

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

<p>Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.</p>	<p>Wychodzi co niedzielę.</p>	<p>Cena numeru: 500 mkp.</p>
<p>Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. G. Nr 140.958.</p>	<p>Redaktor naczelny: Józef Hączkowski.</p>	<p>Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.</p>

Nie powiększać zła!

Jest źle.

Wybijała w ostatnich tygodniach drożyzna chwyta pod gardło najszerze rzesze ludności. Niepodobna nic kupować, niepodobna oszczędzać. Towary są za drogie, a oszczędności stają się stratą w przeciągu kilku dni. Nędza w miastach wzrasta niemal z godziny na godzinę; nędza na wsi ogarnia coraz większą liczbę ludzi tych, którym mieszkańcy miast zazdroszczą i na których narzekają, których często przeklinają, jako „opływających we wszystkim“, nie zdając sobie sprawy, że ci, rzekomo uprzywilejowani, chłopci, nawet kilkumorgowi, stali się, wskutek niżki kursu marki, w przeciągu kilku tygodni zupełnymi żebrakami.

W takich warunkach nietrudno o rozpętanie wrzenia. I to wrzenie w społeczeństwie jest. Zastraszającym objawem jest jednak nie sam fakt istnienia tego złego, ale fakt, że są czynniki, które — jedne z całą świadomością, drugie przez wrodzoną Polakom skłonność do narzekania i krytykowania wszystkiego — wrzenie to potęgują. Do czego taka robota zmierza, nietrudno się domyśleć.

Położenie państwa jest ciężkie. Pogarszało się ono systematycznie od lipca ubiegłego roku. Z biegiem miesięcy — siłą rzeczy — stawało się coraz cięższe. Za rządów gen. Sikorskiego, kiedy spadek marki polskiej stawał się coraz bardziej katastrofalny, tak stronnictwa, jak i prasa, ta właśnie, która dzisiaj najwięcej narzeka i krzyczy, głosiły narodowi, że „wszystkiego naraz zrobić nie można“, że „aby dokonać dzieła uzdrowienia naszej waluty i poprawy naszych stosunków gospodarczych, potrzeba kilku lat czasu“. Głoszono to wówczas, gdy

mieliśmy rząd nieparlamentarny, oparty na działających przeciw państwu mniejszościach narodowych, rząd, którego samo istnienie, jako wyraz niezdrowych stosunków w Sejmie, było jednym z najsilniejszych czynników naszej katastrofy finansowej i gospodarczej.

Dziś tasama prasa, tasame stronnictwa rozdymają położenie państwa ponad miarę, choć stosunki są już tak złe, że przesadzać ich niema potrzeby. Dziś tasama prasa krzyczy, że winnym zła jest rząd, od którego domaga się zrobienia w jednym dniu tego, na co poprzedniemu rządowi rezerwowano kilka lat czasu.

Wszystkiego rzeczywiście nie można zrobić odrazu. Gospodarz, mający budować dom, długo się namyśla, zanim do budowy przystąpi. I dużo czasu upłynie, zanim dom zbuduje. Wie dobrze, że jeśli chce stworzyć sobie porządne gospodarstwo, a ma nie tylko sąsiadów, którzy go nienawidzą i gdzie mogą nogę mu podstawiają, ale nawet u siebie ma ludzi, którzy z radością w budowie mu przeszkadzają, to musi być przygotowany na to, że minie czas dłuższy, zanim postawi gospodarstwo tak, jak zamierzył. Musi się niejednego wyrzec, niejedną ponieść ofiarę, niejedno wycierpieć, zanim celu dopnie. Ba, musi czasem zęby zaciąć i pięści zacisnąć, by przetrwać zniechęcenie, jakie w nim polsycają nieustannie dalsi i bliżsi wrogowie. Taksamo jest i z państwem, które nie jest niczem innym, jak tylko wielkim gospodarstwem.

W tej chwili państwo nasze potrzebuje najwięcej spokoju i zaufania do sterników państwowej nawy. W tej chwili trzeba, by wszyscy współdziałali z rządem, jeśli już nie z innych powodów, to z własnego

interesu, boć to przecie jasnym jest każdemu, że gdy państwo stanie na nogach, to każdemu obywatelowi będzie lepiej.

Tymczasem widzimy, że są w Polsce stronnictwa — nawet rzekomo ludowe — są „Wyzwoleńcy“ i socjaliści, którzy wzięli sobie za zadanie nie robić nic więcej, tylko ludność jątrzyć i rządowi rzucać kłody pod nogi. **Jad, wsączany w społeczeństwo przez prasę lewicową, zwalczającą obecny rząd, wydaje owoce.** Trzeba to stwierdzić otwarcie, bo niebezpieczeństwo jest za wielkie, aby mu nie trzeba było spojrzeć w oczy. Wydaje ten jad owoce tembardziej, że nie brak w Polsce czynników, utrzymywanych za wrogie pieniądze, które na tem jątrzeniu kują żelazo dla celów naszych wrogów.

Wewnątrz państwa szerzy się niewiarę w samo istnienie Rzeczypospolitej. Szerzy się je także i gdzie indziej. Jeden z czytelników pisze nam:

„Rozmawiałem z pewnym osadnikiem z kresów wschodnich. Uciekł stamtąd i przyjechał z powrotem do powiatu wadowickiego, by tu osiąść na nowo. Opowiadał, że ludność na kresach lekceważy wszelkie zarządzenia władz, nie chce płacić podatku, a tu i ówdzie miszczy mienie osadników, puszczając z dymem ludzkie sadyby i dwory polskie. — Czyż można się tej ludności dziwić, gdy posłowie „Wyzwoleńcy“ razem z Białorusinami urządzają wiece, na których w zbrodniczy sposób twierdzą, że rząd jest zły i dlatego nie trzeba go słuchać. Na cośmy przelali tyle krwi, gdy dziś obywatele, posłowie, buntują ludność przeciw rządowi, a temsamem przeciw państwu, dlatego tylko, ażeby obalić rząd Witosą, który jest rządem polskim, bo na polskiej większości opartym!“

List ten mówi sam za siebie.

Piszącemu te słowa opowiadali w Redakcji chłopci z pod Krakowa, chłopci z tarnobrzeskiego i z dąbrowskiego, że wśród ludu chodzą gadki, że „niema innej rady, tylko musi być rewolucja“. — Tu dwaj nauczyciele (w krakowskim) nie kryli się wobec chłopów ze swoim zapatrywaniem, że „państwo polskie utrzymać się nie jest w stanie i musi upaść“; tam, (w tarnobrzeskim), jakiś niewiadomego pochodzenia osobnik opowiadał, że „chłopom było tysiąc razy lepiej za Austrii i że nie będzie im dobrze, dopóki Polska będzie istnieć“; ówdzie (w miechowskim) rozmaite osobniki włóczące się po wsiach, wznawiają tęsknotę za rządem rosyjskim, a nie brak takich, co zachwalają bolszewizm i zachęcają do rewolucji. Wytwarza się nastroje najniebezpieczniejsze. — A wytwarza się je bezkarnie tembardziej, że stronnictwa lewicowe robią to samo przez swoją walkę z rządem obecnym i wygrywanie najniższych instynktów mas na tle szalejącej drożyzny.

W tej atmosferze zaczynają się coraz bardziej zastraszająco szerzyć zbrodnie. Po wsiach rozpanoszyło się złodziejstwo, jakiego jeszcze nigdy, nawet w przełomowym okresie u schyłku 1918 roku nie było. — Gospodarz nie wie, kładąc się spać, czy rano zastanie dobytek, czy mu złodzieje nie opróżnią skrzyni i nie ograbią go ze wszystkiego. Policja jest bezsilna, bo nawet, gdy złodzieji aresztuje, to sąd natychmiast ich wypuszcza.

Zdawałoby się, że wśród duchowieństwa, któremu upadek moralności najlepiej powinien być znany, państwo znajdzie obrońcę. I tu jednak zdarzają się wypadki, których niepodobna nie poruszyć publicznie i nie

napiętnować. Piszącemu te słowa opowiadali wiarygodni chłopci z powiatu krakowskiego o niespodziewanych „naukach“ przy spowiedzi. Gdy w ubiegłym tygodniu jeden z nich spowiadał się u OO. Jezuitów w Krakowie, dowiedział się od spowiednika, że w „Polsce musi być źle, bo rządzi Witos i chłopcy rządzą“.

Tego rodzaju „nanki“ przy spowiedzi nie wzmocnią poczucia państwowości wśród ludzi, którzy z pewnością stokroć bardziej uginają się pod ciężarem drożyzny, niż ów świątobliwy spowiednik, mający wygodne mieszkanie i spokojny byt, a nie dający państwu żadnych materialnych świadczeń. Jak wyglądają świadczenia moralne z jego strony, tego przykładem przytoczony wyżej wypadek.

Są to wszystko objawy zastraszające.

Jest, jak wspomnieliśmy na samym wstępie tego artykułu, źle Nędza doskwiera obrzymiej większości obywateli państwa. Nad jej usunięciem pracuje rząd. Ale czy rząd jest w stanie co zrobić, gdy społeczeństwo jest rozhuśtywane jątrzeniem i wręcz przeciwna agitacja?

Wytwarza się nastroje rewolucyjne. Przeżyliśmy rewolucję rosyjską i wiemy wszyscy, do czego ona doprowadziła naród rosyjski. Czy rewolucja jest środkiem na polepszenie bytu? Stosunki w Rosji są aż nadto wymowną na to odpowiedzią. Samo to, że są czynniki, które wsączają w szerokie masy niewiarę w możliwość utrzymania się państwa, które oswajają ludzi z myślą o rewolucji, powinno wszystkim, naprawdę kochającym Ojczyznę, otworzyć oczy, że prowadzi się w Rzeczypospolitej robota nad wywołaniem rozruchów, które jedno tylko mogą za sobą przynieść: utratę naszej niepodległości i jeszcze większą nędzę.

Jest źle. Ale będzie jeszcze gorzej, jeśli ludzie małego ducha, jeśli ludzie niepo czytali, opętani manją bawzłędnego krytykowania, będą dalej wsączać w społeczeństwo niewiarę w rząd i w istnienie państwa.

Czasy ciężkie — obecnie są może najcięższe — musi się przetrzymać. Kto ma szczyptę miłości Ojczyzny w sercu, kto ma odrobinę poczucia państwowego, musi się pozbyć manji narzekania, musi się starać wpływać na otoczenie uspakajająco, łagodząco.

Nie trzeba, nie wolno pogarszać zła!

Bacność ludowy okręgu wyborczego tarnowskiego!

We wtorek, dnia 17 lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Tarnowie w sali Sokoła zebranie delegatów wszystkich Kół P. S. L. i mężów zaufania P. S. L. z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, grybowskiego, gorlickiego i pilzneńskiego, wchodzących w skład okręgu wyborczego tarnowskiego. Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie — senator *Jakób Bojko*.
2) Sytuacja polityczna i reforma rolna — referent prez. min. *Wincenty Witos*.

III. Dyskusja.

IV. Wnioski i zapytania.

Ludowy, jawcie się jaknajliczniej!

Zarząd okręgu P. S. L. w Krakowie.

Kto zdradził lud?

Głośno dziś znowu o reformie rolnej. Zajmuje się nią bardzo żywo prawica, jeszcze może żywiej lewica. Piszę się o tej reformie, mówi się na wiecach, agituje się po wsiach, a zawsze i wszędzie bije się przy tej okazji w „Piastowców“.

Dziwne doprawdy zjawisko. — „Wyzwoleńcy“ wrzeszczą na całe gardło, że Witos, że „Piastowcy“ „zaprzedali chłopów panom“, że „zaprzepaścili reformę rolną“. Prasa skrajnie prawicowa pisze znowu, że układ, zawarty przez „Piastowców“ z narodową i chrześcijańską demokracją w sprawie reformy rolnej, jest „nieszczęściem dla państwa“, jest „sprzeczny z konstytucją“, jest „zbrodnią, popełnioną na ziemiach w Polsce, mających tak wielkie zasługi w dziejach“, że układ ten, gwarantujący ludowi polskiemu parcelację, co najmniej 400.000 morgów rocznie, jest „krzywdą, wołającą o pomstę do Boga“, jest pro prostu „narodowym nieszczęściem“.

Jak wiadomo, większość polska w Sejmie doszła do skutku na podstawie układu, obejmującego najważniejsze zagadnienia państwowe, co do których stronnictwa większości uzgodniły swoje poglądy. Z naszej strony, prez. Witos postarał się o to, by w układ ten weszła także sprawa reformy rolnej w ten sposób, by przeprowadzenie tego wielkiego dzieła sprawiedliwości społecznej, zostało w programie większości zagwarantowane. To się stało. **Program większości, a więc program rządu, obejmuje przeprowadzenie reformy rolnej.** Obejmuje nie jako obietnicę, ale gwarantuje przeprowadzenie w Sejmie potrzebnych zmian dotychczasowych ustaw, dotyczących reformy rolnej, w kierunku uzgodnienia ich z życiem, w kierunku ustawowego zapewnienia ich wykonalności.

Gdy się obecnie czyta prasę skrajnie prawicową, robiącą niesłychany alarm z powodu wspomnianego układu, gdy się równocześnie czyta i słyszy lamenty rozmaitych „Wyzwoleńców“ i socjalistów, że „Piastowcy zaprzepaścili reformę rolną“, to trudno się nie dziwić. Trudno się nie dziwić przede wszystkim lewicy. Jeżeli ci, których przeprowadzenie reformy rolnej dotknąć musi najboleśniej, jeżeli wiśni obszarnicy krzyczą „gwałtu“ z powodu tego, czem im grozi ów układ większościowy, to nie ulega wątpliwości, że **układ ten gwarantuje ludowi polskiemu otrzymanie nareszcie ziemi z wielkich obszarów dworskich.** Gdyby wielkim obszarnikom na podstawie tego układu nie groziła parcelacja, to z pewnością by nie krzyczeli, nie usiłowałiby wykazywać niekonstytucyjności tego układu, nie nazywaliby go bezprawiem, nie wyciągaliby argumentów przeciw reformie rolnej skąd tylko się da. A skoro tak jest, to z jakim czołem „Wyzwoleńcy“ i socjaliści mają odwagę drzeć się, że „Piastowcy utraćili reformę rolną?“ Nie potrzeba być filozofem, aby zrozumieć, że **gdy układ o przeprowadzeniu reformy rolnej krytykują najbardziej ci, których ta reforma dotknie, to układ ten musi być korzystny dla ludu.** — A skoro jest korzystny dla ludu, to stronnictwa lewicowe powinny się cieszyć, że Piastowcom udało się tak sprawą pokierować, że chłopci nareszcie będą mogli dostać ziemię.

Najzacieklej występują przeciw Piastowcom i najgłośniej krzyczą o „zdradzie ludu“ „Wyzwoleńcy“. — W ten sposób stają oni w jednym szeregu ze skrajnymi obszarnikami, równie zaciekle zwalczającymi reformę rolną. Robią to dlatego, że im nigdy nie zależało na tem, aby reformę rolną rzeczywiście przeprowadzić, aby chłopom dać ziemię, ale tylko na tem, by mogli wiecznie krytykować, wiecznie grać na nieuświadomości i utrzymywać się na powierzchni tumanieniem ludzi. **Kto szczerze chce reformy rolnej, ten musi poprzeć rząd, który w układzie o większość, przeprowadzenie jej ludowi zawarował.**

Hałas, zrobiony w sprawie reformy rolnej przez prawicę, jest dowodem, że sprawa ta została tak przez prez. Witosą postawiona, iż nareszcie chłopci zaczną dostawać ziemię.

Argumenty, wytaczane przez wielką własność przeciw reformie rolnej, nie przynoszą nic nowego. Są to odgrzewane koncepty z przed lat czterech, gdy toczyła się w Sejmie walka o samą reformę rolną, jako zasadę. Nikogo one dziś nie przekonają. Ktokolwiek w Polsce myśli o ugruntowaniu siły państwa, ten wie, że jednym z podstawowych czynników w tej pracy, jest wykonanie reformy rolnej.

Wrzask, robiony przez „Wyzwoleńców“, dowodzi, że ludzie ci, zaślepieni nienawiścią, nie myślą ani o państwie, ani o ludzie, ale każde zjawisko w życiu politycznym uważają za sposobność do robienia na wsi zamieszania, do wywoływania fermentu wśród nieuświadczonych mas, lubiących oklaskiwać najbardziej tego, kto umie wrzeszczeć i wymyślać, choćby obiecywał tylko... gruszki na wierzbie.

„Wyzwoleńcy“ i socjaliści stanęli teraz w jednym szeregu z najbardziej zacofanymi hrabiami i księżętami i wspólnie pracują nad tem, aby rządowi robić jak największe trudności i nie dopuścić do przeprowadzenia reformy rolnej.

Któż więc zdradził lud? Czy Piastowcy, którzy zapewnili w układzie większościowym przeprowadzenie reformy rolnej i wywołali wściekłość u wielkich obszarników, czy „Wyzwoleńcy“, którzy teraz razem z hrabiami, księżętami i innymi magnatami przeciw reformie rolnej występują?

Na to każdy myślący chłop sam sobie odpowie.

Plotki o zmianach w rządzie.

Prasa stronnictw, zwalczających obecny rząd, robi co może, ażeby powagę tego rządu osłabić. Nie może ta prasa odżalować gen. Sikorskiego, który jako prezydent ministrów był dla niej niezmiernie... łaskawy. W ostatnich dniach puściła ta prasa pogłoskę, że ustąpić ma już minister skarbu, który dopiero 1 lipca objął urządowanie, oraz, że ustąpić ma już minister spraw zagranicznych. Oczywiście, takie pogłoski podkopują znaczenie państwa, a na tem dobrze wychodzą tylko... spekulanci walutowi, dla których może nieświadomości owe pisma pracują. Możemy zapewnić, że **nie ma mowy ani o dymisji ministra skarbu p. Lindego, ani o dymisji ministra spraw zagranicznych p. Seydy.**

O podatek majątkowy.

Jak wiadomo, min. skarbu Grabski zapowiedział wprowadzenie podatku majątkowego. Ma to być właściwie nowa danina, tem się różniąca od pierwszej, że przynieść ma 750 milionów złotych polskich, co dziś równa się mniej więcej 15 tysiącom miliardów marek, oraz tem, że nowa danina ma być rozłożona na pięć rat, płatnych co pół roku, przez wszystkich obywateli. Będzie to niewątpliwie bardzo daleko idące obciążenie ludności. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że musi się złożyć ciężkie ofiary, jeśli się chce wydobyć państwo z obecnych ciężkich kłopotów, jeśli się chce nareszcie dojść do tego, by pieniądze nasze miały przeciw jakąś wartość i żeby człowiek, chcący sobie kupić buty lub ubranie, nie musiał chodzić do miasta z kuferkiem banknotów.

Podatek majątkowy, czyli ta nowa danina, oparta jest także na innych zasadach, niż była opartą danina pierwsza. Od daniny tej zwolnione będą osoby, których majątek nieruchomy nie przenosi 2.000 złotych, czyli wedle dzisiejszego kursu kwoty 34 milionów marek. — Zwolnione też będą osoby, których jedynym majątkiem są meble i ruchomości, służące do osobistego użytku, o ile wartość ogólna tych przedmiotów nie przenosi 5.000 złotych, czyli 85 milionów marek. Oczywiście przy daninie tej stosowaną będzie progresja. Najniższa danina wynosić będzie 2% od wartości majątku, oszacowanego w złotych polskich. Kto ma większy majątek, ten będzie płacił 3, 4 i więcej procent. Przy wartości majątku ponad 10 milionów złotych polskich, płacić się będzie 10% daniny. Podatek ten wymierzać mają komisje szacunkowe przy władzach podatkowych I. instancji. Oszacowanie majątku i wymiar podatku będą mogły być dokonane w ciągu roku przyszłego. Dlatego rząd pobierać będzie z aliczki na ten podatek. Kto od razu, a więc w grudniu tego roku, zapłaci całą daninę, jaka mu ma być wymierzona, ten zyska, bo rząd udzieli mu 12% zniżki.

Projekt daniny majątkowej jest obecnie przedmiotem obrad komisji sejmowej. Dziś już jednak można powiedzieć, że chłopci, posiadający nie więcej, jak 5 morgów gruntu, dalej drobni kupcy i rękodzielnicy, jakoteż szerokie warstwy ludności pracującej, nie będą dotknięci tym podatkiem. Daninę majątkową płacić będą ludzie, posiadający naprawdę majątek, a płacić będą tem większą daninę, im większy posiadają majątek.

Dzienniki, służące wielkim obszarnikom, rozpoczęły obecnie kampanję przeciwko temu podatkowi. — Wysuwają najrozmaitsze argumenta, przedewszystkiem zaś ten, że wielka własność będzie zmuszona sprzedawać ziemię, że znikną obszary dworskie, a na nich zasiądą chłopci, którzy znowu nie będą w stanie płacić tej daniny i t. d. Broni się również przed tą daniną wielki przemysł i wielki handel, który znowu wysuwa straszaka bezrobocia i t. d. Rzecz dziwna, że gdy w organach tych sfer rozlegają się nieustannie lamenty na temat katastrofy finansowej w Polsce, gdy w każdym niemal numerze atakuje się obecny rząd za spadek marki, nie przez niego zawiniony, i za wzrost drożyzny, która jest tylko następstwem spadku marki, pisma te zapominają, iż jedynym środkiem ratunku dla państwa jest jak największa ofiarność na rzecz państwa ze strony wszyst-

kich obywateli. Gdy się ciągle deklamuje o patriotyzmie, to trzeba patriotyzm okazywać czynem. Pisanie o obowiązkach obywatelskich nie jest jeszcze dowodem miłości Ojczyzny. Słowa musi się zastąpić czynem. A czyn obywatelski i patriotyczny — to dziś największa ofiarność dla państwa. Szerokie rzesze ludności zdecydowały się na poniesienie wszelkich, jakie państwo na nie nałoży, ciężarów. Muszą się na to zdecydować i wielcy właściciele dóbr i wielcy fabrykanci i przemysłowcy. Jeśli nie zechcą, to znajdą się środki, by ich do tego zmusić.

Danina majątkowa musi być ściągnięta i ściągnięta zostanie.

Naszym monarchistom.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy w żaden sposób pogodzić się nie mogą ze stanem rzeczy, istniejącym od kilku lat w Polsce, a od kilkudziesięciu już w innych, potężniejszych i kulturalniejszych od nas państwach. Ludzi tych męczą i spać im nie dają sny o głowach koronowanych, o książęcych i hrabiowskich tytułach, o kapiącym od złota i drogich kamieni ceremoniale dworów cesarskich i królewskich. Niczem dla nich własne państwo, niczem niepodległość Ojczyzny, skoro tej niepodległej Ojczyźnie brak ukoronowanej głowy, brak cesarza czy króla, na którego dworze mogliby łasić się, u którego stóp mogliby czekać ze schyłonem czołem, aż od czasu do czasu spadnie im okrutna łaska królewskiej w postaci złotego orderu albo tytułu.

Znamiennym pod tym względem jest artykuł wstępny krakowskiego „Czasu“ z dnia 2 lipca 1923 r., którego autorowi z okazji przyjazdu rumuńskiej pary, królewskiej przysniła się legenda o Bożej łasce królewskiej i wycisnęła łzy żalu za zgasłym majestatem cesarskim czy carskim. Tej wielkiej straty, jaka nas spotkała wskutek obalenia tronów cesarskich, nie zastąpi temu panu i jemu pokrewnym niepodległość Ojczyzny, bo tej Ojczyzny nie reprezentuje koronowana już głowa, ale prozaiczny cylinder prezydenta republiki. Stęskniony za dawnym blaskiem królewskim, który obecnie przypominał mu mundur króla rumuńskiego, szuka tego blasku i u nas, a gdy go nie znajduje, ukojenia w swym żalu szuka w osobie marszałka Piłsudskiego, ale nie w jego zasługach nad odbudową wolnej Ojczyzny, tylko we wstęgach i orderach, które pierś mu zdobiją.

Zaprawdę, biedni jesteście, wy, niewolnicy monarchicznych zachcianek, zgrzybiałe przeżytki minionych czasów!

Żal mi was, bo pozbawieni blasku, jaki był dla was z dworów cesarskich wyrzuceni za nawias dzisiejszego życia społecznego, marniejecie bezpłodnie, choć moglibyście służyć Ojczyźnie, gdybyście się wyrekli niewczesnych dążeń.

Z monarchistycznymi aspiracjami niema dla was miejsca w dzisiejszym społeczeństwie i złudne są wasze nadzieje, jakoby legenda o Bożej łasce królewskiej zyskiwała znów powab wśród mas ludowych, jakoby te masy dały się porwać entuzjazmowi dla głów koronowanych. Te masy nie są tak ślepe, jak wy, one nie lecą, jak ćma, na blask, bijący od korony cesarskiej.

dla nich wystarczy cylinder prezydenta, byleby mądra i szlachetna nosiła go głowa.

J. K.

Zniesienie zbytków.

Skasowanie niepotrzebnych koni i powozów.

Posłowie nasi kilkakrotnie zwracali uwagę w Sejmie na sprawę, poruszaną na każdym niemal wiecu, drażniącą szerokie rzesze ludności, a kosztującą skarb państwa bardzo wiele. Chodziło o konie i powozy, które najniższe urzędy w Polsce aż nazbyt hojnie szafowały, narażając skarb państwa na miliardowe wydatki.

W pierwszym roku tworzenia się państwa naszego zaznaczyło się bardzo wydatne dążenie do rozbicia poszczególnych działów władzy. Dawniej w powiecie cała władza skupiała się w starostwie i było dobrze, bo było ognisko, w którym ześrodkowywały się wszystkie organa administracji. Decentralizacja władz, forsowana przez Warszawę, spowodowała, że w mieście powiatowym zamiast jednego starostwa, powstało kilka urzędów. — I nie tylko powstało, ale urządziło się okropnie „po pańsku“. Konie, samochody, powozy weszły w użycie, jak nigdy przedtem. Dawniej szef żandarmerji w powiecie nie marzył nawet o koniu i bryczce. W odrodzonej Polsce dostał powóz, a często i bryczkę, dostał konie, a czasem dwie pary koni. Dawniej inspektor szkolny nie miał do dyspozycji powozu ani koni i postugiwał się podwodami. W odrodzonej Polsce dostał i konie i powóz. Tosamo stało się i w innych urzędach. Urządźliśmy się wogóle tak szumnie, dumnie i bogato, jakbyśmy byli nie państwem, które zaczęło gospodaręk z niczem, ale jakbyśmy nie zaznali wojny i mieli złota po uszy. To się musiało mścić na skarbie państwa i mściło się. A szerokie rzesze ludności kłut w oczy zbytek i wywoływał słuszne zupełnie narzekania, że mówi się o naprawie skarbu, nakłada się wielkie podatki, a nie robi się oszczędności w tych dziedzinach, gdzie te oszczędności powinny być bezwzględnie robione.

Rząd prez. Witos, rozumiejąc słuszne żądania ludności w kierunku zaprowadzenia jak największych oszczędności, zajął się energicznie tą sprawą. Celem jego jest wogóle obcięcie wszystkich niepotrzebnych wydatków, ażeby budżet państwa doprowadzić jaknajrychlej do równowagi. Na nie bowiem zdalyby się największe nawet podatki, gdyby nie zaprzestano marnotrawić pieniądze. W tydzień po objęciu urzędowania, prez. Witos zamianował komisarza oszczędnościowego, którym został znany z energii wojewoda lubelski, p. Moskalewski. Komisarz ten przeprowadził już lustrację w ministerstwach i ustalił plan usuwania zbytków. — **Zaczął od zniesienia niepotrzebnych koni i pojazdów w urzędach.** Odnośne rozporządzenie pojawi się w najbliższych dniach i musi być w ciągu kilku tygodni przeprowadzone. Skarb państwa zyska na samej tej jednej oszczędności dziesiątki miliardów.

W ten sposób usunięte zostanie nareszcie to, co najbardziej drażniło ludność wiejską.

Oszczędności przeprowadzone zostaną także w innych działach. Z samego ministerstwa spraw woj-skowych ma być usuniętych około 200 oficerów. któ-

rzy, jak się okazało, są tam niepotrzebni, i cały legion pań, w tem ministerstwie zajętych, bez których, jak stwierdzono, można się będzie spokojnie obejść. — Znaczne redukcje sił nastąpią także na **naszych placówkach zagranicznych.** Cały szereg darmozjadów, którzy kosztowali skarb państwa grube pieniądze, a zamiast mu oddawać usługi, często działali z nieświadomości, czy z lekkomyślności na jego szkodę, że wspomniamy tylko działalność niektórych referentów prasowych zagranicą, będzie sobie musiało nareszcie poszukać chleba.

Sejm uchwalił cały szereg nowych, wielkich podatków. Są one konieczne, jeżeli państwo nasze ma nareszcie stanąć na nogach, stworzyć sobie porządną walutę i zacząć normalny rozwój. Społeczeństwo musi ponieść na ten cel wielkie ofiary. Rząd Witos, który tych ofiar żąda, robi jednak, jak widać, ze swej strony wszystko, ażeby usunąć wszelkie zbytki, zaprowadzić jaknajwiększe oszczędności, zmniejszyć, o ile się tylko da, liczbę ludzi, utrzymywanych przez państwo. Społeczeństwo może być pewne, że pieniądze, jakie złoży z nowych podatków państwu, nie pójdą na marne. Nad tem czuwa prezydent ministrów, dobry gospodarz, wiedzący o tem, że podstawą dobrej gospodarki jest racjonalność wydatków i oszczędność.

Nowa amnestja.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu w dniach 25, 26 i 27 czerwca, uchwaloną została ustawa o amnestji. Projekt tej ustawy wniesiony był przez rząd jen. Sikorskiego, a to dla wyrażenia radości narodu polskiego z powodu ustalenia granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Komisja sejmowa rozszerzyła znacznie projekt rządowy.

Dyskusja nad amnestją była dość burzliwa. So-cjaliści wystąpili przeciw ustawie dlatego, że mieszczą się w niej przepisy przeciw bolszewikom. Przedstawiciele żydów, Ukraińców i Białorusinów domagali się rozszerzenia amnestji na tych ludzi, którzy popełnili przestępstwa na tle narodowościowym, choć nieraz występowali przeciw państwu polskiemu. Z ramienia naszego Klubu przemawiał w tej sprawie poseł Gruszk a. Ostatecznie 27 czerwca ustawa została w trzecim czytaniu uchwalona.

Na podstawie tej ustawy będą mieć darowaną karę ludzie, którzy popełnili przestępstwa z pobudek narodowościowych, o ile nie popełnili niekzemnych zbrodni, dalej żołnierze, karani za drobne przestępstwa z wyłączeniem dezercji i czynnego targnięcia się na zwierzchnika, oraz ludzie karani za przestępstwa polityczne. Szczegóły nowej ustawy podamy w jednym z najbliższych numerów.

DACHÓWKĘ PALONĄ

bardzo lekką, systemu szwajcarskiego, oraz dachówkę azbestowo-cementową w kolorze czerwonym i białym, bardzo mocną, sprzedaje po cenach niskich

Fabryczne biuro materiałów budowlanych
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 2, Telef. 410.

Sejm a Józef Piłsudski.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przed ferjami letniemi, dnia 27 czerwca, uchwalił Sejm ustawę o dożywotniem uposażeniu byłych prezydentów Rzeczypospolitej. Na podstawie tej ustawy, człowiek, który był prezydentem Rzeczypospolitej, otrzymywać będzie do końca życia pensję w wysokości pensji prezydenta ministrów. Wdowy i sieroty po byłym prezydencie Rzeczypospolitej otrzymają odpowiednie zaopatrzenie.

Ustawa ta jest bardzo słuszną. Prezydentem Rzeczypospolitej zostać może nawet człowiek zupełnie ubogi, jakim przykładem jest obecny prezydent. Byłoby ujmą dla państwa, gdyby człowiek, który przez kilka lat piastował najwyższą godność w państwie, zmuszony był po opuszczeniu urzędu szukać pracy w jakimś biurze czy przedsiębiorstwie. Dlatego też ustawę tę przyjął Sejm jednomyślnie.

Moc tej ustawy rozciąga się, wedle uchwały Sejmu, także na osobę byłego Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Wprawdzie p. Piłsudski nie był prezydentem Rzeczypospolitej, ale, wedle uchwały Sejmu, Naczelnikiem państwa, jednak był pierwszym obywatelem i reprezentantem Majestatu Rzeczypospolitej tak samo, jak Prezydent Rzeczypospolitej. — Słusznie się też stało, że na jego osobę moc tej ustawy rozciągnięto. P. Piłsudski pobierać więc będzie pensję dożywotnią w wysokości pensji prezydenta ministrów.

Zaraz po uchwaleniu tej ustawy zabrał głos prezes Klubu Piastowców, poseł Jan Dębski i prosił Sejm o powzięcie uchwały, proponowanej przez nasze stronnictwo i Narodową Partję Robotniczą. Uchwała ta brzmi: „Sejm stwierdza, że Marszałek, Józef Piłsudski, jako Naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi“. Przemówienie p. Dębskiego przyjęło burzą oklasków na lewicy i w centrum. Przedłożoną przez siebie rezolucję przyjęto 162 głosami przeciw 88.

Zaraz po głosowaniu urządzili „Wyzwoleńcy“ karczemną awanturę przewodniczącemu wówczas wicemarszałkowi Osieckiemu. Awantura przybrała takie rozmiary, że p. Osiecki musiał przerwać posiedzenie. O co „Wyzwoleńcom“ chodziło? O nic więcej, tylko o to, że p. Osiecki po uchwaleniu rezolucji, wniesionej przez posła Dębskiego, nie wygłosił uroczystego przemówienia na cześć Piłsudskiego, tylko przeszedł do dalszego porządku obrad. Dlatego zrobili z Sejmu karczemę i zmarnowali dłuższy czas, za który państwo musi przecież drogo płacić. P. Piłsudski jest zbyt wielką postacią w Polsce, by potrzeba było aż przemówień wicemarszałka Sejmu dla przypomnienia jego wielkości. Uchwała zresztą, przez Sejm powzięta, jest czemś więcej, niż przemówienie marszałka. Niewątpliwie sam p. Piłsudski potępił tę burdę, zrobioną przez „Wyzwoleńców“. Stańto mu napewno przed oczyma stare przysłowie: „Boże, bron mnie od moich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi dam sobie radę!“.

Czeladnika kominiarskiego i chłopca do nauki przyjmie Malinowski, m. kominiarski, Szczawnica Wyżnia Nr 416. 913

Kobieta winna przypilnować, aby w jej domu znajdował się „Piast“, aby mąż, ona i dzieci jej wiedziały, co się dzieje w świecie.

Ważne dla tych, co mają wspólne grunta.

Wiadomo już, że podatki gruntowe Sejm uchwalił i że te podatki nie będą równe, lecz zależnie od wielkości obszarów, jakie są zapisane w arkuszu posiadłości gruntowej w Ewidencji katastru podatku gruntowego; do większych obszarów będzie stosowana progresja, do mniejszych regresja.

Otóż jeżeli pewna realność wspólna jest faktycznie na gruncie podzielona i każdy spółnik posiada i uprawia już swoją część, jednak o tem nie zgłosił u geometry rządowego w Ewidencji katastru, aby mu osobny arkusz na tę część wyrobił, musi opłacać większy podatek (progresję), gdyż ta część jego jest jeszcze we wspólnym arkuszu gruntowym jako większy obszar, zamiast opłacać bardzo mały podatek (regresję) gdyby miał osobny arkusz gruntowy na swoją tylko część. Różnice z tego powodu mogą sięgać setki tysięcy marek. — (Parcelacje obszarów dworskich). Aby tego uniknąć i później z powodu płacenia dużego podatku nie narzekać na rząd, urzędników i wszystko inne, tylko nie na swoje niedbalstwo, daję zawczasu radę i sposoby, z których w razie potrzeby jak najprędzej korzystać należy. Więc aby wspólną realność podzielić pomiędzy spółników i uzyskać dla każdego spółnika arkusz gruntowy i osobny opłacać podatek, trzeba:

1) Podzielić się dobrowolnie i zgodnie gruntem i o tem donieść geometrze rządowemu, który w oznaczonym czasie pomiar sprawdzi, arkusz gruntowy wyrobi i poda do intabulacji. Ten sposób jest najkrótszy i najtańszy.

2) Jeżeli strony same nie umieją się gruntem podzielić, należy wezwąć cywilnego geometrę, który ich podzieli, mapki wyrobi, notariusz zaintabuluje, a sąd te mapki i intabulacje prześle geometrze rządowemu, aby pomiar na gruncie sprawdził, wyrobił arkusz gruntowy i rozdzielił podatek gruntowy. — Ten sposób jest dłuższy i kosztowniejszy.

3) Jeżeli strony same nie potrafią się gruntem podzielić, a na geometrę cywilnego ich nie stać, zgłaszają się u geometry rządowego i ten za pewną opłatę dla skarbu państwa, według taryfy rządowej, pomiar zaraz skutecznie, wyrobi arkusze gruntowe, rozdzieli podatki i poda do intabulacji.

4) Gdyby zaś strony nie były zgodne pomiędzy sobą co do podziału wspólnej realności, w takim razie można je zmusić przez sąd i w tym wypadku podzieli ich komisja sądowa, a podatek może być rozdzielony, w ten sposób, jak pod 2). Ten sposób jest najkosztowniejszy i najdłuższy.

A zatem ci właściciele gruntów, którzy nie mają dotychczas uregulowanych własności i na siebie przepisanych podatków, niech swoje zmiany, zaszcio na gruncie czy to przez pomiar przez siebie samych, czy też przez cywilnych geometrów lub komisje sądowe dokonany, zgłaszają bezwarunkowo zawczasu u geometrów rządowych w każdej Ewidencji katastru podatku gruntowego w dniach 1, 2, 3 każdego miesiąca, zaś o pomiary płatne dla skarbu państwa w każdy tydzień w dniach targowych przez cały rok.

Pożyteczną byłoby rzeczą, aby każdy właściciel gruntu posiadał arkusz gruntowy i mapkę swej real-

ności na to, aby mógł według tych dokumentów w każdej chwili kontrolować swoją realność na gruncie. Ici granice i opłacane podatki z tej realności.

Inż. Piotr Pec.

Bolączki.

„Bracia“ Czesi postępują wobec Polaków w sposób, który musi wywołać oburzenie. Na zagarniętej przez Czechów części Śląska znajduje się znaczna ilość Polaków, którzy optowali na rzecz Polski. W ostatnich czasach władze czeskie aresztują tych ludzi za „uchylanie się od służby wojskowej“, do której oni jako obywatele polscy nie są obowiązani. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do ministra spraw zagr. poseł Sobek, który przytoczył jaskrawy wypadek bezprawnego aresztowania Franciszka Bujoka, obywatela polskiego. Bujok udał się do rodziców, mieszkających pod zaborem czeskim, został aresztowany i odstawiony do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Stozunki na Pomorzu pozostawiają jeszcze ciągle wiele do życzenia. Zachodzą tam wypadki, które w innych dzielnicach byłyby jnż niemożliwe. Jeden z takich wypadków poruszył w sejmie poseł Brodacki w zapytaniu do ministra sprawiedliwości. Chodzi o prokuratora przy Sądzie apelacyjnym w Toruniu, p. Łukauowskiego. Postawiono temu panu publicznie szereg bardzo poważnych zarzutów. Mimo to p. prokurator w dalszym ciągu urzęduje, a nawet wpływa na sędziów, by działali wedle jego wskazówek. Może poruszenie tej sprawy przez posła Brodackiego położy temu kres.

Sprawę rozbudowy miasta Nasielska w województwie warszawskim poruszył w sejmie poseł Ostrowski imieniem posłów P. S. L. Nasielsk z powodu braku parcel budowlanych stał się gniazdem, w którym drobni rzemieślnicy z rodzinami żyją w ogromnej większości w jednoizboowych norach, służących im za mieszkanie i za warsztat. Tuż przy mieście znajduje się przeszło 16 morgów gruntu, należącego do skarbu państwa. Na gruncie tym zmieścić można ze 150 domów. Pos. Ostrowski przedłożył w sejmie wniosek, domagający się przygotowania planu rozbudowy Nasielska na obszarze tak zwanej Posady Młynarskiej, t. j. właśnie na tym skarbowym gruncie.

Dziwne metody stosują zacietrzewieni agitatorzy pewnych politycznych stronnictw. Zdaje im się ciągle, że to jeszcze okres wyborów. Pokazało się to dnia 3 maja b. r. w Rudniku nad Sanem, w Małopolsce. Urządzono tam, jak zwykle, uroczysty obchód święta konstytucji majowej. Zjawił się na obchodzie poseł Chłapowski i zaczął wiec, pomimo że główną część słuchaczy stanowili uczniowie, dzieci szkolne. Jest rzeczą zawsze niepożądaną, by młodzież brała udział w wiecach. Mimo to ani dyrektor seminarjum, ani jeden z profesorów, na wiecu obecny, nie odesłali uczniów do domu. Profesor ów był w czasie wyborów jednym z najczynniejszych agitatorów prawicowych. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do ministra oświaty poseł Socha, domagający się zarządzeń, aby młodzież szkolna nie brała udziału w wiecach politycznych.

Sprawę regulacji rzeki Skawy, dopływu Wisły, poruszył we wniosku nagłym poseł Józef Roman imieniem klubu „Piastowców“. Regulację rzeki Skawy rozpoczął rząd austriacki. Uregulowano 40 kilometrów rzeki, do wyznaczenia pozostaje jeszcze 36 km. Roboty przerwała wojna. Skutki przerwy są katastrofalne. Z powodu braku funduszy nie-

możliwą jest należyta konserwacja budowy. Część rzeki uregulowana pod Zagórzem, Skawcami, Zembrzycami i Suchą jest prawie zniszczona z powodu nieukończenia zabudowania potoków Jachówki, Paleczki oraz Stryszawki. Pod Juszczykiem i pod Makowem, na przestrzeni około 7 kilometrów, uzyskaloby się najmniej 100 hektarów, będących dziś nieużytkiem, gdyby rzekę uregulowano. Gwałtownie potrzebną jest też regulacja niektórych potoków, wpadających do Skawy. Potok Wieprzówka posiada miejscami jak np. w Sułkowicach, Zagórniku i Wieprzu koryto, szerokie na 200 metrów, rok w rok się rozszerzające. Pos. Roman wniósł, by rząd w budżecie na rok przyszły podniósł fundusze na regulację Skawy do wysokości przedwojennej.

Skutki ustawy o ochronie lokatorów są czasem tragiczne. Jest w Kamionce Strumiłowej, województwie tarnopolskim, gimnazjum państwowe. Mieści się ono w domu p. Anieli Mariczowej, biednej wdowy, nie mającej prawie środków do życia. Rząd płaci tej biedaczce czynsz dzierżawny w wysokości dosłownie 5.020 marek. Kilkakrotne próby właścicielki domu o podwyższenie czynszu nie odniosły skutku. Proces Mariczowa przegrała, bo sąd oparł się na ustawie o ochronie lokatorów. Zasiłanie się tą ustawą jest niewłaściwością ze strony rządu, bo rząd przedewszystkiem ma obowiązek nie krzywdzenia obywateli. W tym wypadku krzywda jest tem boleśnieszka, że dotyka biednej wdowy, która przed wojną utrzymywała się z czynszu, pobieranego z tego domu, a obecnie nie może sobie za ten czynsz sprawić nawet obcasów do butów. Sprawę tę poruszył w senacie senator Kaniowski, domagając się od ministra oświaty wyzuczenia dla p. Mariczowej czynszu, odpowiadającego wartości wynajmowanego przez rząd domu.

Niesprawiedliwość. Niejaki Stefan Tylawski, był nadinspektorem straży skarbowej w Lubaczowie, w Małopolsce wschodniej. Pełnił służbę przez 25 lat, a pełnił ją bez zarzutu. W styczniu 1919 roku zachorował na hiszpankę i za zezwoleniem władz poszedł do szpitala w Brzesku. Wróciwszy ze szpitala, zgłosił się z powrotem do służby. Tymczasem wyższe władze nie przyjęły go, zarzucając mu, że zbiegł na Ukrainę. Tylawski zażądał przeprowadzenia śledztwa, któreby musiało wykazać jego niewinność. Śledztwa jednak nie przeprowadzono, natomiast Tylawskiego zamieszono w urzędowaniu. Po 25 latach dobrej służby został ten człowiek wraz z rodziną, złożoną z 6 osób, rzucony na pastwę nędzy. Sprawę tę poruszył poseł Stanisław Kulak imieniem klubu Piastowców, domagając się od ministra skarbu, by zarządził śledztwo w sprawie Tylawskiego i po zbadaniu jej wymierzył temu biedakowi sprawiedliwość.

Nadużycia dzierżawcy państwowego majątku. Jest w Miechowskim, w gminie Wierzbno, majątek państwowy Karwin. Wydzierżawił go niejaki Jan Pszot. W kontrakcie zobowiązał się płacić państwu tytułem dzierżawy 140 kg z jednego morga. P. Pszot arządził się jednak wygodnie. Zamiast sam pracować, poddzierżawił większą część ziemi okolicznym włościanom, biorąc od nich tytułem wynagrodzenia 300 do 400 kg żyta z morga. Kobi więc świętyni interes, kosztem ubogich włościan. Rzecz jasna, że wśród włościan wywołuje to słuszone rozgniewanie. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do ministra rolnictwa pos. Gawlikowski, domagając się, by rząd usunął Pszota, a dzierżawę majątku Karwin oddał okolicznym włościanom.

Pokrzywdzenie urzędników podatkowych. Na terenie Izby skarbowej lwowskiej, obejmującym 63 powiaty, zmniejszono liczbę urzędników podatkowych przeszło o jedną trzecią

część. Mimo to praca nie doznała uszczerbku. Rzecz zrozumiała, bo wszyscy ci urzędnicy to siły wytrawne, fachowe, znające pracę i umiejące pracować. Zdawałoby się, że rząd takich pracowników otoczy specjalną opieką. Dzieje się, niestety, wręcz przeciwnie. Właśnie ci urzędnicy są stale pomijani przy awansie i właśnie oni od czasu powstania państwa polskiego nie awansowali. Sprawę tę poruszył w senacie senator Kaniowski imieniem Klubu senatorów P. S. L. Stwierdza on, że takich pokrzywdzonych urzędników jest 240 na ogólną liczbę 765. Sen. Kaniowski domaga się od ministra skarbu, by tych 240 pokrzywdzonych, wyjątkowo podniósł do 7, względnie 8 rangi, bo to im się należy.

Niesłychane praktyki. Na ostatnim posiedzeniu Senatu wniósł senator Józef Jachowicz zapytanie do ministra spraw wewnętrznych, w którym poruszył sprawę, będącą dowodem niezwykłych praktyk ze strony rządu w stosunku do obywateli. Po upadku państw centralnych, organizująca się w państwie polskim policja w tych okolicach, gdzie nie było rządowych budynków, wydzierżawiała domy prywatne, za umówionym czynszem, dla pomieszczenia posterunków. Pomimo, że termin dzierżawy niejednokrotnie dawno już minął, komenda policji, opierając się na nstawie o ochronie lokatorów, nietylko domów tych nie opróżniła, ale nie podwyższyła czynszu dzierżawnego, pomimo spadku waluty, narażając właścicieli tych domów na dotkliwie straty. Oto jeden z tysięcy przykładów: Andrzej Jurczak w Kuryłowie, w powiecie łańcuckim, w Małopolsce, wydzierżawił policji w r. 1919, dom na trzy lata za rocznym czynszem 1.200 mkp. Dzierżawa skończyła się 1 grudnia 1922 r. Mimo to policja domu nie opróżniła, nowej ugody nie zawarła i czynszu dzierżawnego nie podniosła. Wskntek tego Jurczak musi z własnej kieszeni dopłacać do tej dzierżawy, jeśli chce zapłacić podatek od tego domu, bo czynszu bierze 1.200 mkp. za rok, a podatek wymierzono mu w kwocie 3.500 mkp. Sen. Jachowicz domaga się od ministra spraw wewnętrznych, by policja albo opróżniła dzierżawione domy, albo podniosła czynsze dzierżawne, odpowiednio do niższej wartości polskiej marki.

Nareszcie!

Jednym z najważniejszych postulatów ludności w Małopolsce wschodniej było żądanie **połączenia** w tej dzielnicy **obszarów dworskich z gminami**. Istniejący dotąd rozdział między gminą a obszarem dworskim, wychodził na dobre tylko wielkim właścicielom dóbr, a mścił się na gminach, albowiem lwią część wydatków samorządowych ponosić musiały gminy. Obszary dworskie były uprzywilejowane i albo umiały się od tych świadczeń wykręcić, albo, ciesząc się protekcją władz, miały wymiary tych świadczeń bardzo niewielkie.

W ubiegłym tygodniu minister spraw wewn., dr Kiernik, podpisał rozporządzenie, na podstawie którego obszary dworskie we wschodniej Małopolsce zostają wcielone do obszaru gmin wiejskich. W ten sposób słuszne żądania ludności zostały spełnione.

Obowiązkiem kobiety uświadomionej jest — wspólnie z sąsiadkami czytać „Piasta“ i zaznajamiać się z życiem politycznym całego ludu.

List z Argentyny.

Apostoles, 30 maja.

Kochany „Piaście“! Z różnych stron odzywają się w „Piaście“ Polacy. Piszę więc i ja, aby was, bracia w Ojczyźnie i na obczyźnie, powiadomić, jak my, tu, Polacy w Argentynie, żyjemy.

Ilu nas tu jest, tego dokładnie nie wiem, ale powiem, że nas jest dość dużo. Osady nasze rozrzucone są po całym Misjones. Jest nas tu, wedle mego obliczenia, blisko tysiąc. Są ludzie ze wszystkich stron Polski, ale najwięcej z Małopolski wschodniej. Niestety, większość ich nie czyta nic, ba, dużo jest takich, co się nawet podpisać po polsku nie umia.

W szkołach państwowych tutejszych uczą tylko po argentyńsku. Po polsku można się nauczyć tylko w domu albo w szkole parafjalnej. W tej szkole uczą się, ale tylko młodzi. Starszym przeważnie się nie chce.

Liczba Polaków była przed paru laty znacznie większa, niż dzisiaj. Przyjeżdżali bowiem Rusini ze wschodniej Małopolski i zapisywali się za Polaków, bo Argentyńczycy Rusinów nie lubią i śmieją się z nich. W czasie wojny światowej i zaraz po niej przyjechali tu jednak agitatorzy ruscy i zaszczepili nienawiść do Polaków. Ci, co przedtem stale nazywali się Polakami, zaczęli przed trzema laty głosić się za Rusinów. Jak ich podburzyli agitatorzy ukraińscy, tego dowodem choćby to, że ludzie, którzy z Polakami zawsze bardzo serdecznie żyli, pozrywali teraz nawet stosunki z nimi.

Potrzebna tu jest praca nad skrzepieniem polskości, praca, takasama, jaką zrobili Ukraińcy. Wielką rolę grałyby pisma ludowe. Niestety, większość nie ma do nich zamiłowania, a na dobitkę, nasi duszpasterze odmawiają od czytania i ganią najlepsze pisma. W kolonji Asara jest ksiądz Niemiec, Józef Bepping, który nienawidzi gazet i tych, którzy je czytają. Wprawdzie drugi ksiądz jest Polakiem, ale musi słuchać Niemca. Dobrze byłoby, gdyby przedstawiciele rządu polskiego w Argentynie podjęli wydatniejszą pracę nad utrzymaniem polskości wśród tutejszych Polaków.

Gospodarstwa tutejsze mają po 25, po 50, po 75 i po 100 ha. Hektar ma 100 m². Oddalone są najmniej pół kilometra jedno od drugiego. Domy budujemy z cegły a pokrywamy je blachą. Bydła mamy po 10 do 40 sztuk. Koni 2 do 6. Jednak bydło jest tu ogromnie tanie.

Myślicie może, że na takich gospodarstwach mamy się tu świetnie. Niestety, nie. Są gospodarze, co mają po 50 ha ziemi, a jedzenie kupują. Ziemia tu bowiem nie taka urodzajna, jak w Polsce. Dużo się robi, a mało się zbiera. Grunta górzyste, czerwone; tylko po bagnach, których tu jest dużo, czarne. Nieszczęściem są tu gorąca. Właściwie mamy tu ciągle lato, bo ciepło jest zawsze, a śniegu zupełnie nie ma. Bydło pasie się przez cały rok na polu. Czasem przez sześć miesięcy nie ma deszczu, a wtedy posucha niszczy wszystko. Najgorszą plagą są mrówki, gnieźdzące się w ziemi do 6 m. głęboko. Zjadają one doszczętnie nasienie. Co roku trzeba wydać dużo pieniędzy i dobrze się narobić, żeby je wytępić.

Głównym naszym produktem jest kukurudza i ryż. Sadzimy też dużo rośliny, podobnej do waszych ziemniaków. Z owoców mamy podostatkiem pomarańcz, fig, bananów i winogron.

Obok księdza polskiego, jest tu także ksiądz ruski. Są też dwie polskie szkoły parafjalne.

Przy sposobności napiszę więcej. Tymczasem serdecznie was pozdrawiam, a przede wszystkim prez. Witosa i braci Piastowców.

Wasz rodak *Michał Ciechanowski*.

List z Danji.

Almunde w czerwcu.

Kochani Bracia! Wiadomość o tem, że w Sejmie polskim powstała polska większość, że więc Polacy przestali się źreć jak psy, a nareszcie zabrali się do zgodnej pracy, wywołała u nas, Polaków w Danji, prawdziwą radość. Wszyscy podnoszą z uznaniem działalność prez. Witosa, który zdołał do tej większości doprowadzić. Musi ta większość być rzeczą dobrą, skoro nawet Duńczycy mówili nam i mówią, że może nareszcie Polska zacznie się rozwijać normalnie, bo zdobyła się na uzdrowienie swego parlamentu, który przedtem był tylko widownią gorszących zajęć.

O ile wielką naszą radość z tego, że mamy nareszcie w Polsce rząd, oparty na polskich stronnictwach, o tyle z największym oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o nikczemnej zdradzie Dąbskiego i tych kilku posłów, którzy razem z nim wystąpili z Klubu Piasta. P. Dąbski postąpił wobec prez. Witosa, jak Judasz wobec Pana Jezusa. Czekają go też napewno tensam koniec, jaki spotkał Judasza.

Jesteśmy tutaj spokojni o to, że za p. Dąbskim nie pójdzie żaden chłop w Polsce. Rozbijaczy — ma już lud polski dość. Wodza ma jednego i ten mu zupełnie wystarczy. Z tymi, którzyby koniecznie chcieli być ludu jenerałami, dacie sobie chyba, Bracia rodacy, radę, usuwając ich poza nawias ruhu ludowego.

Jan Steczko.

Pomoc dla powracających z Rosji.

Sejmowa komisja rolna pod przewodnictwem Piastowca, posła *Kowalczuka*, obradowała dnia 5 b. m. nad pomocą rolną dla wracających z Rosji uchodźców z wojny światowej. Komisja uchwaliła projekt ustawy, by na tę pomoc udzielić kredytu w wysokości 20 miliardów. Pozatem komisja uchwaliła rezolucje, wzywające rząd, aby na kresy wschodnie skierował odpowiednie ilości koni, nadających się do pracy rolnej, a otrzymywanych z Niemiec, aby na jedno gospodarstwo udzielał kredytu wprost w sumie 2 do 10 milionów marek i to kredytu co najmniej na jeden rok, dalej, żeby kredyt otrzymywali przed innymi reemigranci, którzy wrócili w roku bieżącym, następnie ci, którzy wrócili w roku poprzednim i t. d., aż do roku 1918 włącznie, aby kredyt udzielany był w pierwszym rzędzie reemigrantom, nie mającym ani zabudowań, ani inwentarza żywego. Komisja uchwaliła też, by podania o kredyt załatwiane były jak najszybciej.

Obrady Senatu.

W ubiegłym tygodniu odbył Senat dwa posiedzenia. Dnia 4 lipca zatwierdził szereg uchwalonych przez Sejm ustaw, a mianowicie: ustawę o gwarancji państwa do 10 miliardów na budowę domów dla robotników, wracających do ojczyzny z Niemiec; ustawę o gwarancji państwa na ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców. Zatwierdził też układ polsko-niemiecki, dotyczący zarządu Wisłą w dolinie Kwidzyńskiej i ustawę o zakresie działania głównego urzędu likwidacyjnego. W dyskusji nad tą sprawą przemawiał imieniem P. S. L. senator *Kaniowski*. Wyraził on zadowolenie, że urząd ten zostaje ustawowo zabezpieczony. Ludność, zniszczona wojną, oczekuje po tym urzędzie, że nareszcie uzyska może odszkodowania, na które ma już dawno wystawione komisyjne oszacowania.

W dalszym ciągu Senat obradował nad projektem ustawy w sprawie scalania gruntów, czyli komasacji. Imieniem Piastowców zabrał w tej sprawie głos senator *Kędziór*, który specjalnie podkreślił ważność utrzymania pastwisk gminnych. Na jego wniosek uchwalono następujące rezolucje: 1) „Senat wzywa rząd, ażeby przystąpił do wykończenia w byłym zaborze austriackim operacji agrarnych, rozpoczętych przed wojną światową“, oraz 2) Senat wzywa rząd, ażeby po zcałeniu gruntów, starał się w interesie hodowli bydła utrzymać istniejące pastwiska gminne o znacznie większych obszarach i zamiast podziału, przeprowadził ich meljoracje przy równoczesnem uregulowaniu praw użytkownika“.

Na posiedzeniu dnia 6 lipca, po referacie senatora *Buzka*, przyjęto jednomyślnie ustawę o dożywotniemu uposażeniu prezydenta Rzeczypospolitej. Dalej przystąpił Senat ustawę o amnestji. O ile przemówienie przedstawiciela żydów, sen. *Ringela*, wywołało bardzo dodatnie wrażenie, o tyle oburzenie wywołał senator z „Wyzwolenia“, *Nowicki*, który domagał się, ażeby z amnestji korzystać mogli także bolszewicy. Wniosek ten został oczywiście odrzucony. Dalej obradował Senat nad podwyższeniem udziału państwa w kapitale zakładowym Centralnej Kasy Spółek rolniczych. Ustawę tę w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, referował *Piastowiec*, sen. *Buzek*. Przeciw ustawie wystąpił sen. *Krzyżanowski*, należący do grupy Dąbskiego, człowiek, który się uwziął na to, żeby, gdy Piastowcy mówią „białe“, krzyczeć zawsze „czarne“. Wywody jego zbili doskonale senatorowie z Klubu Piastowców, mianowicie sen. *Średniawski* i sen. *Juljan Nowak*. Ustawę przyjęto bez zmiany. Wkładka państwowa do Centralnej Kasy wynosić będzie 6 miliardów, a gwarancja państwa 50 miliardów. Senat przyjął dalej ustawę o ustanowieniu ministerstwa reform rolnych. Nowela do ustawy o współdzielniach, uchwalona przez Sejm, napotkała na opór Senatowi. Senat odesłał ją do komisji z tem, że marszałek ma zapowiedzieć Sejmowi zmianę tej ustawy.

Na tem posiedzeniu przyszła, też pod obrady uchwalona przez Sejm ustawa o daninie leśnej. Referował ją *Piastowiec*, sen. *Ścibor*. Zgłoszono do ustawy cały szereg poprawek. Większość rządowa odrzuciła jednak wszystkie poprawki, tak, że ustawa ta, tak do-

Czy macie we wsi Koło P. S. L.?

niosła dla ludu i państwa, przeszła w brzmieniu, uchwaleniem przez Sejm.

Ponadto Senat uchwalił bez zmian wszystkie inne ustawy, w ostatnich czasach przez Sejm uchwalone.

Przegląd polityczny.

W zajętem przez Francuzów zagłębia Ruhr

prowadzą Niemcy w dalszym ciągu podziemną robotę przeciw okupującym Francuzom i Belgom. Niedawno wysadzili w powietrze wielki most kolejowy, gdy przezeń przejeżdżał pociąg wojskowy. 60 żołnierzy belgijskich zginęło. Raz po raz w pociągach wybuchają bomby, zabijając okupantów. Francuzi postanowili przeciw zamachowcom wystąpić energicznie. Onegdaj siedmiu takich Niemców skazali na śmierć i rozstrzelali.

Niemłym zgrzytem w zatargu między Francją a Niemcami, odnośnie do zagłębia Ruhr, był list Ojca św. Plusa XI do kardynała Gaspariego, list, w którym Ojciec św. oświadczył się właściwie za opróżnieniem zagłębia Ruhr przez Francuzów i oddaniem sprawy odszkodowań niemieckich specjalnej komisji do rozstrzygnięcia. List ten, aczkolwiek Watykan treść jego sprostował, został w parlamencie francuskim bardzo ostro skrytykowany. Nie wpłynął on zupełnie ani na Francję, ani na Belgię. Udowodnił tylko, jak silne wpływy mają Niemcy w Watykanie.

Co do wydobycia odszkodowań od Niemiec, to w ostatnich dniach Anglja postanowiła działać na własną rękę, aczkolwiek w ścissem porozumieniu z Francją. Rząd francuski gotów jest pójść na układy, ale oświadcza stanowczo, że nie wycofa się z zagłębia Ruhr, dopóki Niemcy nie zapłacą wszelkich zobowiązań. Opinia publiczna w Anglji stoi zupełnie po stronie Francji, przekonali się bowiem Anglicy, że Niemcy płacić mogą, tylko nie chcą.

Stosunki w Niemczech

wskutek szalonej polityki rządu niemieckiego psują się. Coraz więcej fabryk staje, liczba bezrobotnych mnoży się, strejkują nawet robotnicy rolni. Drożyzna szaleje. Korzystają z tego monarchiści, którzy przygotowują rewolucję i albo przywrócenie w Niemczech odrazu monarchji, albo przygotowanie jej. Dość wspomnieć, że jako kandydata na prezydenta Rzeszy wymieniają obecnie byłego następcę tronu, syna cesarza Wilhelma.

W Belgji

skończyło się przesilenie gabinetowe. Na czele nowego rządu stanął dawny premier Theunis. Jest to dowodem, że polityka Belgji pójdzie dalej ręką w rękę z polityką francuską.

Dziwne rzeczy dzieją się obecnie w Hiszpanji. Właściwie rozpoczęła się tam

wojna domowa,

w której władza wojskowa wystąpiła przeciw władzy cywilnej. Prezes Rady wojennej, generał Agwilera, zagroził w senacie rewoltą wojskową i obaleniem rządu, gdyby rząd chciał go zmusić do ustąpienia ze stanowiska. Rząd był na tyle silny, że rewolcie zapobiegł.

W Jugosławji

stosunki są w dalszym ciągu zagnatwane. Przeciw polityce Serbów występują Chorwaci i Czarnogórcy. W rocznicę przyłączenia Czarnogóry do Jugosławji wybuchło w Czarnogórze powstanie. Powstańcy podpaliли kościoły i wymordowali księży. Na prezydenta ministrów, Pasicza, dokonano zamachu. Zamach się nie udał. Pasicz został tylko raniony w rękę. Sprawcą zamachu, 27-letniego człowieka, aresztowano.

W Bułgarji

jest właściwie wojna domowa. Stronnictwo Stambulińskiego podjęło walkę z rewolucyjnym rządem, który Stambulińskiego obalił i zgładził. W pomoc chłopom idą komuniści. Trzej ministrowie z rządu Stambulińskiego zorganizowali w Moskwie nowy rząd bułgarski.

Z Rosji.

Bolszewicy wypuścili z więzienia patriarchę prawosławnego, Tychona. Musieli mu się dobrze dać we znaki, skoro Tychon uznaje dziś w pełni władzę bolszewicką i agituje za posłuszeństwem dla niej.

Konferencje bałtyckie.

W stolicy Łotwy, w Rydze, rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu obrady ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. W obradach tych bierze udział i przedstawiciel rządu polskiego. Obrady mają na celu zacieśnienie stosunków między Polską a państwami bałtyckimi.

Sprawy polskie.

Zatarg polski z Wolnem Miastem Gdańskiem przebiegał obecnie na teren Ligi Narodów. Rząd polski, mając już dość bezczelności Senatu gdańskiego, którym kieruje rząd berliński, postanowił skończyć ze swoją taktyką ustępliwości i raz zyskać wyjaśnienie faktycznego

stosunku Gdańska do Rzeczypospolitej.

Senat gdański zaczął te stosunki tak dalece, że przed dwoma tygodniami wysłał był do komisarza polskiego notę z protestem przeciw wydaleniu z Polski 16 obywateli gdańskich, zredagowaną w takim stylu, że komisarz polski nie przyjął jej i odesłał Senatowi. Minister Seyda odniósł się do Ligi Narodów i zażądał jasnego określenia przez Ligę praw Rzeczypospolitej w Gdańsku. Prawa te opierają się na 104 artykule traktatu wersalskiego, do którego Senat gdański nigdy się nie dostosowywał. Rada Ligi Narodów obradowała w ubiegłym tygodniu nad tą sprawą. Stwierdziła, że rzeczywistocie o stosunkach polsko-gdańskich decydują ów artykuł wersalskiego traktatu, do którego musi się stosować urzędujący w Gdańsku komisarz Ligi Narodów. Sprawa więc została ostatecznie wyjaśniona. Na podstawie wspomnianego artykułu Gdańsk ma być wcielony do obszaru celnego polskiego, politykę zagraniczną Gdańska będzie prowadzić Rzeczpospolita Polska. Polska będzie mogła korzystać ze wszystkich urządzeń Gdańska, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski, będzie mieć nadzór i zarząd nad Wisłą, kolejami i pocztą i telegrafem między Polską a portem gdańskim. Oby-

watele polscy będą mieli w Gdańsku te same prawa, co obywatele gdańscy. Nareszcie więc skończy się ta incjencja z hakatystami gdańskimi. Jest to duży sukces rządu prezydenta Witosa.

Sprawa Jaworzyny

Stanowiąca kość niezgody między Polską a Czechami, zaczyna się wyjaśniać. Stanowisko rządu czeskiego w tej sprawie zmieniło się na korzyść Polski. Znakomity historyk czeski, Jarosław Bidlo, nie tylko uznał prawa Polski do Jaworzyny, ale napiętnował polityków czeskich, którzy z powodu Jaworzyny uniemożliwili przyjacielskie stosunki między Polską a Czechami. — Może więc nareszcie sprawa ta zostanie dla Polski pomyślnie załatwiona.

Polska a Rumunja.

Odwiedziny królewskiej pary rumuńskiej w Polsce i przyjęcie, jakie w Polsce zgotowano parze królewskiej, wywarły w Rumunji wielkie wrażenie. Prasa rumuńska domaga się ściślejszego zbliżenia się narodu rumuńskiego do polskiego i podnosi, że Lwów powinien się stać ogniskiem handlu Polski ze Wschodem, a port rumuński Gałaczką oknem dla tego handlu na morze.

W sejmie łotewskim

zasiada dwóch Polaków. Jeden z nich, poseł Wierzbicki wygłosił onegdaj w sejmie łotewskim mowę, w której zaprotestował przeciwko krzywdzeniu ludności polskiej na Łotwie.

Niemcy w Polsce

zorganizowani są znakomicie. Organizacja ta, znana pod nazwą „związek niemieckości“ działa konsekwentnie na szkodę państwa polskiego. Biura tego związku są ogniskami pracujących na wschód bojówek niemieckich. Bezczelność związku doszła do tego, że przed dwoma tygodniami zarząd związku udekorował specjalnymi orderami wybitniejszych swoich działaczy. — Minister Kiernik potrafi niewątpliwie ukrócić pychę Niemców.

Ważne wiadomości.

Służba dla wysłużonych podoficerów.

Podoficerowie zawodowi piechoty, jazdy, żandarmerji, którzy odbyli już przepisaną, względnie określoną w zobowiązaniu ilość lat w wojsku, mogą uzyskać stałe zajęcie w policji państwowej z prawem do normalnych awansów, oczywiście po ukończeniu odpowiednich szkół zawodowych. Reflektujący na przyjęcie do policji podoficerowie zawodowi, mają zgłaszać się przy raporcie. Podania ich przysyłać mają komendanci oddziału, w którym ci podoficerowie służą, bezpośrednio do Okręgowej komendy Policji państwowej. Komendanci opinują każde podanie. Podawać się mogą tylko ludzie, będący obywatelami państwa polskiego, nie mający więcej, jak 45 lat, zdrowi i silni, wysocy od 165 do 168 cm., znający w słowie i piśmie język polski i rachunki, oraz nie karani ani sądownie, ani dyscyplinarnie.

Skrócenie czasu ćwiczeń rezerwistów.

Minister spraw wojskowych skrócił czas ćwiczeń rezerwistów z 8 na 4 tygodnie. Zarządzenie to bardzo słuszne. W państwach zaborczych ćwiczenia nigdy nie odbywały się dłużej, jak 4 tygodnie. Jest to zresztą ważne także ze względu na skarb państwa, bo nie stać nas na to, byśmy mogli przez 8 tygodni utrzymywać bądź co bądź znaczną liczbę rezerwistów w koszarach. Najważniejsze jednak jest to, że minister Szeptycki zmienił terminy ćwiczeń, dostosowując je do żądań rolników. W tym roku zarządzone zostały ćwiczenia rezerwistów właśnie na czas najgorętszy dla robót polnych. Min. Szeptycki zarządził ćwiczenia na te miesiące, kiedy robót rolnych niema.

Kary za opuszczenie szkoły.

Ministerstwo oświaty zarządziło, że za każdy dzień opuszczonej nauki szkolnej, należyce nieusprawiedliwionej, rodzice będą płacić kary do 6000 marek. — Niechże o tem pamiętają ci rodzice, którzy lekkomyślnie nie posyłają dzieci do szkoły, nie rozumiejąc, jaką ciężką krzywdę tym dzieciom robią, odciągając ich od nauki.

Praktyczne porady.

Nie obrywać liści!

W wielu okolicach naszego państwa jest zwyczaj obrywania liści kapusty i buraków i karmienia nimi bydła. Zawodowe pisma rolnicze przestrzegają przed tem. Stwierdzono, że obrywanie liści z roślin jeszcze młodych wpływa niezwykle ujemnie na wzrost tych roślin i zmniejsza plony. W życiu rośliny liście odgrywają wielką rolę. Dzięki nim wytwarza się n. p. w burakach cukier. Obrywanie liści, czyto buraków, czy kapusty, ma ten skutek, że ani bydło na tej paszy nie korzysta, ani rośliny, z których liście odarto, nie rozwiną się tak, jakby mogły.

Jak tępić muchy w lecie.

Muchy w lecie mogą uprzykrzyć człowiekowi życie. Co gorsza, mogą człowieka narazić na ciężką chorobę. Muchy bowiem roznoszą choroby przez to, że siadają wszędzie i rozszerzają zarazki chorobowe. Tępienie much jest i uciążliwe i niełatwe. Tępić je jednak trzeba bezwzględnie. Ponieważ zaczęły się dni naprawdę letnie i muchy zaczynają się znowu dawać ludziom we znaki, podajemy poniżej za lwowskim „Rolnikiem“ kilka sposobów walki z muchami: Umoczyć przed wieczorem roślinę bylicy zwykłej w serwatce i powiesić pod powałą. Zwabione słodkawym zapachem serwatki muchy obsiedną ją i zanocują na niej. Gdy się zupełnie ściemni, wziąć duży worek, odpowiednio rozciągnąć, chwycić równocześnie roślinę ze wszystkimi siedzącymi na niej muchami, ścisnąć, żeby nie uciekły, a potem wytrząsnąć je nad ogniem i spalić.

Dobre są także wszystkie lepy, które można sporządzić w domu następującym sposobem:

a) kalafonji 8 części i 3 części oleju lnianego, razem stopić, ciągle mieszając;

b) czystej weneckiej terpentyny 360 części, kalafonji 90 części, dokładnie zmieszać i stopić na wolnym ogniu; do gotowego płynu dodać 5 części świeżego aromatycznego miodu i na ciepło smarować;

e) jedną część kalafonji i 2 części olejku sezamowego. Tym ostatnim olejkiem można również łowić pluskwy drzewne, a mianowicie smaruje się nim deseczki i strząsa się na nie pluskwy, siedzące na malinach, poziomkach i innych owocach.

Temi lepami najlepiej na ciepło smarować gałązki i wtykać je pod powałą w kuchniach, oborach, chlewach, stajniach, izbach, bo muchy lubią pod pułapem latać. Po przyklepieniu się much, albo daje się te gałązki do objedzenia kurcom i na nowo wiesza, albo poprostu je się pali. W mieszkaniach można muchy chwycać takimiż lepkiem papierami.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: niedziela, 15 lipca: Henryka; poniedziałek, 16 lipca: Andrzeja i Benona; wtorek 17 lipca: Aleksęgo, Leona; środa, 18 lipca: Szymona; czwartek, 19 lipca: Wincentego i Paulo; piątek, 20 lipca: Czesława, Hieronima; sobota, 21 lipca: Praksedy, Wiktorjana; niedziela, 22 lipca: Marji Magdaleny.

W sobotę, 21 lipca o godzinie 2 minut 5 w 100, pierwsza kwadra.

Prezydent ministrów Witos wyjechał w ubiegłym tygodniu z Warszawy na kilkudniowy odpoczynek. Na czas jego nieobecności objął kierownictwo gabinetu minister oświaty, p. Głąbiński.

Krzyż zasługi. Dnia 23 czerwca weszła w życie ustawa o ustanowieniu krzyża zasługi. Krzyż ten nadawany będzie osobom, które od chwili wskrzeszenia państwa polskiego położyły względem państwa lub jego obywateli zasługi przez spełnienie czynów, nie należących do ich obowiązków, a przynoszących znaczną korzyść państwu lub poszczególnym obywatelom. Krzyż ten nadaje prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezydenta ministrów. Jest krzyż złoty, srebrny i brązowy. Odznaczeni otrzymują dyplom z wyszczególnieniem czynu, za jaki ten krzyż został nadany.

Ziemia dla ludowego poety. Na posiedzeniu Komisji rolnej rozpatrywano onegdaj w Sejmie prośbę znanego ludowego poety, Ferdynanda Kurasia o nadanie mu ziemi na spłaty. Przedstawiciele wszystkich stronnictw poparli tę prośbę, a przedstawiciel rządu przyrzekł pomyślnie ją załatwić.

Marszałek Sejmu Rataj, przebywający obecnie na wypoczynku w miejscowości Hel na półwyspie tejsamej nazwy, w zatoce gdańskiej, uratował onegdaj życie tonącemu chłopcu. Przechodząc brzegiem morza, zobaczył marszałek Rataj 10-letniego chłopca, który, kąpiąc się, zaczął naraz tonąć. Marszałek Rataj, umiejący doskonale pływać, rzucił się do wody i wyratował chłopca, który już stracił przytomność.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu dnia 27 czerwca przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o gwarancji państwa na ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, dalej ustawę o opiece społecznej, o podwyższeniu udziału państwa w Centralnej Kasie Spółek rolniczych do 6 miliardów, a gwarancji państwowej do 50 miliardów marek, nowelę do ustawy o współdzielniach, oraz ustawę o państwowych stypendjach i wogóle pomocy dla młodzieży akademickiej. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 23 lipca b. r.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu milionówki wzrasta nadła na numer 2.716.757.

Kurs marki polskiej mniejwięcej się utrzymuje. Za dolara płaci się przeciętnie 110.000 mkp., za markę niemiecką 53 fenigi.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono przeciętnie za 100 kg: pszenicy 460.000 mkp. żyta 280.000 mkp., owsa 335.000 mkp., hreczki 270.000 mkp.

Bęben wraca. Niedawne to czasy, kiedy nie było niemal, w mniejszych zwłaszcza miastach czy miasteczkach, jarmarku czy święta, podczas którego na rynku nie odzywał się bęben, a bębniący policjant nie ogłaszał ważniejszych zarządzeń władz. Zwyczaj ten w ostatnich czasach zaginął. Władze posługiwały się zamiast bębniem — afiszami. Rozlepiano je nawet w tych miasteczkach, w których większość ludności czytać nie umie. Obecnie koszta druku wzrosły tak ogromnie, że drukowanie obwieszczeń urzędowych pochłaniało potworne wprost sumy. Dlatego też nowy minister spraw wewnętrznych, dr Kiernik, zarządził obecnie, chcąc ochronić państwo od zbyt wielkich wydatków, aby obwieszczenia urzędowe podawane były w miastach i miasteczkach do wiadomości publiczności przez odczytywanie ich w dniu targowe i świąteczne przy odgłosie bębna, dzwonka, względnie w inny sposób, praktykowany w danej miejscowości. Tylko najważniejsze rozporządzenia będą drukowane. Rozporządzenie dra Kiernika jest bardzo praktyczne. Oszczędzi ono państwu miliardowych wydatków, powtórze będzie mielibyśmy we wyniku to, że treść rozporządzeń dotrze do wiadomości nawet tych, co czytać nie umieją.

Samobójstwo generała. W ubiegłym tygodniu zastrzelił się w Warszawie generał Józef Trzemeski, lekarz. Służył on dawniej jako lekarz w marynarce rosyjskiej. Zwiedził wówczas prawie cały świat. Znał dobrze kilka języków. Jako człowiek bardzo zdolny położył wielkie zasługi około organizacji służby zdrowia w wojsku polskiem. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Agitacja wyrotowa prowadzona jest w Polsce przez najmitów bolszewickich i pruskich, przedewszystkiem w ośrodkach robotniczych. Najmici naszych wrogów prowadzą ją różnemi sposobami. Onegdaj wywołali w zagłębiu dąbrowskiem brak chleba, aczkolwiek w Polsce chleba jest pod dostatkiem. Celem tych ciemnych żywiołów było wywołać rozruchy na tle głodowym. Minister spraw wewnętrznych, dr Kiernik wydał natychmiast energiczne zarządzenia, dzięki czemu sztuczny brak chleba w tem Zagłębiu ustał.

Pożar szybów naftowych. Dnia 1 lipca szalała w okolicach Krosna burza z piorunami. Piorun uderzył w szyb naftowy firmy Ulman w Potoku i w szyb firmy Dąbrowa w Winnicy koło Krosna. Wybuchły pożary. Szkoda idzie w setki milionów. Wypadku z ludźmi nie było.

Tragedja. W Alwerni, w Małopolsce, zaszedł onegdaj tragiczny wypadek. Niejacy Zgodomirscy zapisali cały swój majątek synowi, córce zaś wyznaczili nieznaczną tylko spłatę. Narzeczony córki, niejaki Ficek, monter ze Sierszy, dowiedziawszy się o tem, przyszedł do Zgodomirskich i zaczął spór o posag przyszłej żony. Przyszło do kłótni, podczas której Ficek dobył rewolweru i zastrzelił starego Zgodomirskiego i jego syna. Mordercę aresztowano.

Skandaliczne zajście w Buczaczu. Dnia 5 b. m. poborowi, podpicci jak zwykle, zaczęli na rynku w Buczaczu wesole się zachowywać. Wówczas młodzi żydzi, zebrawszy się w gromadę, rzucili się na nich z pałkami. Przyszło do bitki, w czasie której żydzi czterech poborowych ciężko pobili. Jeden z nich zmarł, trzech dogorywa w szpitalu.

Ojciec 39 dzieci. Żyje w Szwecji, jak donoszą pisma chłop który liczy 69 lat. a ma 39 dzieci. Jest on trzeci,

raz żonaty. Z pierwszą żoną miał 15 dzieci, z drugą trzecią po 12. Z dzieci tych jest 17 dziewcząt, reszta same chłopaki. Nieźle się widocznie temu chłopu powodzi, skoro sobie wziął za zadanie zaludnianie kuli ziemskiej.

Morderca czeskiego ministra skarbu, Raszina niejaki Józef Soupal, skazany został w ubiegłym tygodniu na 18 lat więzienia.

Bacność Ludowcy!

W Ropczyckiem: Wyznaczony na 15 lipca zjazd powiatowy P. S. L. nie odbędzie się. Termin tego zjazdu przesunięty został na niedzielę 29 lipca b. r. Wszystkie Koła prosimy o wysłanie delegatów. Mężowie zaufania powinni przybyć wszyscy. Zjazd odbędzie się w sali Rady powiatowej w Ropczycach o godzinie 12 w południe. Na porządku obrad ważne sprawy polityczne i gospodarcze.

Jan Jedynak, poseł. Jan Siwula.

Bacność ludowcy w Nowosandeckiem! W dniu 17 lipca b. r. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w sali Magistratu w Nowym Sączu wielki wiec ludowcy przy ndziale posłów z Warszawy. Na wiecu tym referowane będą ważne sprawy polityczne, organizacyjne i gospodarcze. Ludowcy, jawcie się licznie! *Posel Potoczek.*

Sprawa wyjazdu do Ameryki.

Ważne wiadomości.

Konsulat amerykański w Warszawie ogłasza:

Liczba obywateli polskich, którzy mogą się udać do Stanów Zjednoczonych w czasie od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1924 r., ustalona została dokładnie na 31.146 osób. Ponieważ chcących wyjechać jest znacznie więcej, konsulat amerykański **udzielać będzie wiz na wyjazd na razie tylko: żonom, rodzicom, braciom, siostrom, dzieciom poniżej lat 18 i narzeczonym:**

1) obywateli Stanów Zjednoczonych, a więc ludzi, którzy w Ameryce uzyskali prawo obywatelstwa;

2) ludzi, którzy w Stanach Zjednoczonych złożyli już podania o ostateczne papiery obywatelstwa, nie deklaracje zostania obywatelami amerykańskimi, wreszcie:

3) ludzi, przebywających obecnie w Stanach i uprawnionych do uzyskania obywatelstwa Stanów, którzy jakikolwiek okres czasu między 6 kwietnia 1917 r. a 11 listopada 1918 r. służyli w armii lub w marynarce Stanów Zjednoczonych i zostali ze służby zaszczytnie zwolnieni.

Osoby w Polsce, **nienależące do wymienionych uprzywilejowanych kategorii**, a więc nie będące żonami, rodzicami, braćmi, siostrami, dziećmi obywateli amerykańskich, mających już stałe obywatelstwo, dalej przebywających w Ameryce i mających już tak zw. pierwsze papiery, a nie posiadających tylko ostatecznych dowodów obywatelstwa, wreszcie przebywających w Ameryce ludzi, którzy brali udział w wojnie światowej po stronie Ameryki, **na razie muszą z wyjazdu do Ameryki zrezygnować.** Konsulat amerykański zawiadamia, że **osoby te, choćby nawet posiadały już karty wstępu, czyli t. zw. numerki — nie mogą**

liczyć na otrzymanie wizy, bo te numerki nie są ważne na dzień wskazany. Dopiero, gdyby tych uprzywilejowanych było w tym roku mniej niż 31.146 — to osoby te otrzymają nowe karty wstępu i to w porządku dat, podanych na kartach wstępu, obecnie unieważnionych.

Nieudale występy „Wyzwoleńców“ w Małopolsce.

Rzeszów. Już od kilku miesięcy baczną uwagę zwróciło „Wyzwolenie“ na powiat rzeszowski. Dowiedzieli się bowiem, że jest on poważną twierdzą P. S. L. „Piasta“, że jest jednym z najlepiej zorganizowanych powiatów, albowiem przy ostatnich wyborach dał na jedynekę 28.000 głosów. Naturalnie takim powiatem warto się zaopiekować, troszeczkęby ta przerobił i jużby było gotowe, tak, że mianowicie p. Teppera z Palikowki o mandacie poselskim byłoby spełnione. Ale „Wyzwolenie“ z p. Tepperem o jednym zapomniało, a mianowicie, że powiat rzeszowski wtedy jeszcze, kiedy na „Wyzwolenie“ i p. Teppera ptaki nie świsnęły, był już zorganizowany, że tam chłopci mają swoją polityczną tradycję i nie pozwolą sobie przez jakichś młokosów narzucać innej wiary politycznej, bo wyglądałoby to tak, jak gdyby Wojtek Lew z Rzeszowa pojechał do Francjińczyć marszałka Focha sztuki wojowania.

Ale koniec końcem wzięli się do roboty i zapowiedzieli kilka zgromadzeń. W maju zapowiedzieli wielki wiec w Rzeszowie, ale, kiedy zobaczyli marsowe twarze politycznych weteranów chłopów, a między nimi ich przewódcę, p. Plutę i Pieniążka, odrazu czegoś struchleli, a ich nieczyste sumienie nie pozwoliło im na otwarcie wiecu, zamknęli się więc na klucz w małej sali „Sokoła“ i w maluczkim gronie radzili, jakby stamtąd wyjść. A bracia chłopci, zrozumiałwszy ich bojaźń, z uśmiechem politowania rozeszli się do domów.

Na 29 czerwca zapowiedzieli wielki wiec w Białym, zaraz po sumie. Luda się naszło moc, bo to każdemu ciekawy był widzieć, co to za stworzenie jest „Wyzwoleniec“. Idę rynkiem koło stojącej grupki chłopów, między którymi jeden drugiego pyta: „kumie, co to znaczy Wyzwoleniec?“, a drugi mu odpowiada: „a to nie wiecie, że jak uczeń kończy naukę u majstra, n. p. u nas, u kominiarza, to majster go w korporacji wyzwał na czeladnika“. „Aha! rozumie“ odpowiada pierwszy, „no, ale to może ci, co przyjechali, nie kominiarze, bo one juchy dosyć białe“. „Oj kumie, kumie, jaki wyście dziwny“ — mówi drugi — „tać to nietylko wyzwolenia odbywają się u kominiarzy, ale i u kanalarzy, brukowców i t. p.“ Więc stanęło na tem, że jak się dowiedzieli, że p. poseł Piotrowski, który przyjechał do Białego, jest rodem z Warszawy i jest iazyńniem, ustalono, że jest wyzwolonym brukowcem warszawskim.

Ale pp. „Wyzwoleńcom“ jakoś nie pilno było i do Białego, bo zamiast po sumie, przyjechali dopiero po 4-ej i to zaraz zajechali do szynku, aby sobie ducha dodać a ludziska kleli, na czem świat stoi, że zmuszeni byli tyle czekać i ci dwaj panowie byłiby popamiętali Białowe, gdyby nie przybycie p. Pluty, który stał się ich prawdziwym błogosławieństwem. Poseł Pluta spowodował, że pozwolono im mówić, oświadczył, iż dawno tego pragnął, by w oko stanąć i wypowiedzieć wszystko, co ma jedno stroniectwo przeciw drugiemu. Wobec takiego życzenia p. Pluty,

zgromadzenie wybrało przewodniczącym zastążonego burmistrza Kuligę, a ten udzielił głosu p. Piotrowskiemu. P. Piotrowski długo mówił, ale bardzo mało powiedział. Zarzucił Piastowcom to i owo, ale, kiedy po nim zabrał głos p. Pluta i zaczął odowadniać błędy „Wyzwolenia“, to p. Piotrowski gdzieś się podział, prawdopodobnie wlaźł pod stół. Po skończonej i buraganem oklasków przyjętej mowie p. Pluty, wcisnął się jeszcze na mównicę niejaki p. Weisło, ale już po to tylko, żeby być stamtąd ściągniętym, zgromadzeni bowiem, jakby jednym głosem krzykli: „dość tego, wynosić się“. Bo nadmienić wypada jeszcze i to, że na to „wyzwoleńcze“ wiece wcisną się p. Weisło z Trzebowniska, niedokończony szkolarz, którego mamusia z domu napędzili, błąka się więc jak bezdomny i czepia się kogo może, aby żyć, licząc, że przy tej robotce i jemu coś kiedyś kapnie, choć jakie zastępstwo w poselstwie. Bo zwykle tak u nas bywa, że ludzie, którym wstrętna jest wszelka praca, pchają się do polityki i cndzym kosztem chcą żyć. Więc po odebraniu głosu p. Weisła, ledwie ten roznamietuiony tłum uspokoił bardzo rzeczową mową, ogólnie tam lubiany dyrektor szkoły, p. Jenke, którego zgłosił rezolucję następującej treści, a jednogłośnie uchwaloną:

„Zebrani obywatele na wiecu w Białym w dniu 29 czerwca b. r., wysłuchawszy sprawozdania pp. Piotrowskiego i Pluty, przyszedli do przekonania, że stronnictwa polskie powinny na terenie Sejmu iść razem i zwartą masą walczyć o dobro państwa i swoich wyborców. Zebrani godzą się ze stanowiskiem P. S. L. „Piast“ i jego prezesa Witosa, że utworzył większość polską, wyrażając mu pełne zaufanie. Natomiast ubolewają nad tem, że inne stronnictwa polskie, a w szczególności „Wyzwolenie“, nie tylko nie weszły w skład większości sejmowej, ale prowadzą rozbijacką robotę, przenosząc zamieszanie na wieś, przez co wywołują ferment niezdrowy, rozkładowy, zamiast siły skupić i pracować dla dobra ludu, do czego w pierwszym rzędzie są obowiązani“.

Na 1-go lipca zapowiedzieli „Wyzwoleńcy“ wiec w Tyczynie, w którego okolicy są wioski, jak n. p. Stocina, Zalesie, Budziwój. Biała i t. p., z których wywodzą się pierwsi pionierzy ruchu ludowego. Na wiec ten poseł Pluta nie przybył, wobec czego zgromadzenie to skazane było na zupełne niepowodzenie, uratowała go tylko ta okoliczność, że na nie „Wyzwolenie“ nie przysłało nikogo z posłów, lecz panią senatorkę Karnicką, wychodząc z założenia, że gdzie djabeł nie mógł nic poradzić, to posłał babę. Pod tym względem „Wyzwolenie“ było bardzo sprytne, bo kto inny do głosu byłby nie doszedł, ale kobietę wyrzucić jakoś nijako było, więc pozwolono jej mówić, bodaj dlatego, co też to kobieta potrafi.

Ale gdy następnie zabrali głos pp. Kawa, dr Ziarniecki i Opolski, dzierżawca Hyżnego, to pokazało się, że „Wyzwolenie“ nie ma racji i niema co szukać w powiecie rzeszowskim, albowiem tenże wie dobrze, komu ma ufać i kto jego interesów broni. Wobec czego, gdy p. Opolski zgłosił następującą rezolucję, 1) zebrani na wiecu w Tyczynie obywatele, wzywają do połączenia się dla wspólnej pracy wszystkie stronnictwa ludowe, 2) przyjmują do zatwierdzającej wiadomości zawarcie układu stronnictwa „Piast“ z prawicą, jako jedyne wyjście do utworzenia rządu, opartego na stronnictwach polskich, 3) proszą i wzywają Klub posłów Piastowców o pilne baczenie o prawa ludu i demokracji nie doznają uszczerbku, 4) wzywają wotum zaufania tutejszemu posłowi, Andrzejowi Plu-

cie, za dotychczasową jego działalność poselską, — a rezolucję tę przewodniczący wiecu, p. aptek Troskolanowski, poddał pod głosowanie, to została jednogłośnie uchwaloną. Szkoła więc w powiecie rzeszowskim czasu i atlasu nawet pani senatorki Karnickiej. *Obserwator.*

Jaśło. Powiat jasielski przy ostatnich wyborach stanął murem przy P. S. L. „Piast“. To nie podobało się pewnym jednostkom, którym jedność ludowa nie w smak. Poczęto po cichu agitować wśród chłopów, podkopując zaufanie do prez. Witosa, jak i do miejscowego posła, p. Madejczyka, torując tu i ówdzie grunt dla „Wyzwolenia“. Uświadomienie polityczne wśród chłopów tutejszych stoi jednak dość wysoko, powiat nasz był bowiem kolebką ruchu ludowego, o czem widocznie posłowie z „Wyzwolenia“ nie mają pojęcia. Wybrali sobie więc między innymi powiat jasielski, ze względów widocznie dla nich strategicznych bardzo ważny i rozpoczęli ataki. Pierwszy szturm przypuścił pos. Seib i Smoła w dniu 23 lutego b. r. w Jaśle na zgromadzeniu w „Sokole“, na którym złożył sprawozdanie poseł Madejczyk. Nie pozwolono im mówić. Mimo to kilka artykułów w „Sztandarze“ umieścili o swoim w Jaśle „zwycięstwie“. Drugi atak starannie przez kilku manekinów z powiatu przygotowywany podburzaniem ludności przeciw Piastowcom z powodu obecnej drożyzny, miał nastąpić 6 lipca na wiecu w Jaśle, na który to zapowiedzieli przybyć dygnitarze posłowie jak Chomiński, opiekun żydów wileńskich, no i Sanojca; ten, znany zresztą w powiecie, nie bndził zaciekawienia. Ludzi zeszło się bardzo dużo na placu przed „Sokołem“, oczekując niecierpliwie na przybycie wyzwalczy żydów. — Przeszła 12-ta „Wyzwoleńców“ niema! Część ludzi odeszła, zawziętsi czekają. O pierwszej zjawił się Chomiński i podobno Adamowicz, trudno było zbadać nazwiska. Na placu przed „Sokołem“ rozpoczynają wiec. Chcą mówić, chcą bryzgać na rząd, a szczególnie na prez. Witosa. Wtem zakofusał się tłum, zakofowały dusze ludzkie i groźny okrzyk: Precz! Dla rozbijaczy i zdrajców Polski w Jaśle miejsca niema! — zahuczał jak burza. Wyzwoleńcy na wzór chłopski, chcą stamtąd przemawiać — na darmo. Wołanie „Precz!“ przybiera coraz groźniejsze rozmiary, wokół wozu ścisną się pierścien zwartych mas, dopiero silny kordon policji przybył na pomoc walczącym z rządem posłom, by mogli odejść do stacji kolejowej, a z nimi razem naczelnik urzędu od kontrolowania listów amerykańskich i wyjmowania dolarów Jakób Madej i Piotr Ostrega, pracownik w „Szkandalu chłopskim“, którego praca polega na tem, że daje swoje nazwisko pod artykuły, przez siebie nie pisane, rzekomo od chłopów Ostregi pochodzące. Cześć Wam, Bracia chłopie powiatu Jaśło! Stójcie murem pod znakiem P. S. L. „Piasta“, a wywrotowcy niech rozumia, że dla nich tylko tam miejsca, gdzie panuje ciemnota.

Pow. Rada Ludowa P. S. L. w Jaśle.

Sietesz, w Przeworskiem. Wieś nasza, licząca z górą trzy tysiące polskiej ludności, stoi murem pod sztandarem „Piasta“. Dnia 17 czerwca b. r. męt pewien wywołało u nas przybycie dwóch posłów, jednego Wyzwoleńca, drugiego socjalisty. Sprowadził ich znany rozbijacz jedności chłopskiej, niedoszły poseł z „Wyzwolenia“, Jakób Piórkowski, a sprowadził po to, żeby wieś nasza przerobił z Piastowców na Wyzwoleńców. Chciał skorzystać z odpustu, ale mu się to nie udało, bo ludzie nie poszli. Wiec zagał jakiś „wyzwolony“ naganiacz z Jarosławia. Przewodniczącym wybrano wspomnianego Jakóba Piórkowskiego. Pierwszy zabrał głos Wyzwoleńca, poseł Ballin. Oświadczył, że przybył zdaleka be aż z Ziemi Wileńskiej. Mówił dość długo. Piórkowski,

wie, nie mówił, bo wojował frazesami, obliczonemi na głu-
potę ludzką. Drugi przemawiał poseł socjalistyczny Pio-
trowski. Mówił to samo, co i Ballin, tylko jeszcze dłużej
i bardziej czerwono. Słuchacze — a było ich około 80
osób — zniecierpliwieni przerywali mu wykrzykami: „Ży-
dowski pacholek! Precz ze wsi“ i t. d. Byliby ludzie nawet
posnęli z nudów, bo p. poseł nie mógł w żaden sposób
skończyć mowy, jako że gadać lubi, gdyby nie to, że za-
czął chwalił Dąbskiego za wystąpienie z Klubu Piastowców.
Gdy tę sprawę poruszył, zerwała się istna burza. Zagrzmiało
od okrzyków: „Dąbski jest zdrajca! Precz z rozbijaczem!“
Napróżno wysilali się obaj posłowie oraz naganiacze: Wi-
glusz, Nykiel i Zięba Józef, maluczko bowiem brakowało,
a byliby obaj musieli uciekać. Gdy się wreszcie uciszyło,
zabrał głos gospodarz Franciszek Piórkowski i pouczył obu
młodzików — bo obaj posłowie — to ludzie jeszcze bardzo
młodzi — że obowiązkiem posta jest praca w Sejmie, a nie
bałamucenie ludzi głupstwami i judzeniem. Próbował bronić
obu posłów jakiś prawnik z Jarosławia i przepowiadał, że
„Wyzwolenie“ dostanie przy następnych wyborach 30 man-
datów na kresach wschodnich. Zawrzało znowu, jak w ulu.
Zaczęto wołać: „Wiedcie, że polski chłop nie da wam głosu,
to idźcie do Rusińców“. Jak niepyszny musiał ów prawnik
skończyć mowę. Następnie zabrał głos gospodarz Świetlik,
a po nim gospodarz Wojciech Miara. Obaj wykazali niego-
dziwość polityki Wyzwoleńców, przedewszystkiem łączenia się
ich z wrogami państwa i zwalczania rządu, opartego na
polskiej większości. Wiec zakończył się niczem. Piastowców
na wiecu nie było. Gdyby byli, to obaj posłowie, i Wyzwo-
leniec i socjalista, byliby dostali taką nauczkę, żeby im się
odechciało kiedykolwiek do nas przyjechać. Okręg nasz wy-
brał 5 posłów Piastowców, stoł murem przy prez. Witosie
i stać będzie. Przestrzegamy, że **gdyby rozmaite Wyzwo-
leniecy próbowali u nas macić, to mogą co oberwać:**
My, chłopie, chcemy w narodzie zgody i jedności, bo tego
trzeba państwu i ludowi.

Uczestnik.

Zgromadzenia P. S. L.

Mielec. Dnia 10 czerwca b. r. odbyło się tu posie-
dzenie Powiatowego Zarządu P. S. L. Prezes p. Bik omó-
wił utworzenie większości polskiej w Sejmie i rządu, na
którego kierownika powołano po raz drugi wodza Piastow-
ców. Zebrani powitali ten fakt z radością. Omówił dalej
sprawy gospodarcze, oświatowe i handlowe w powiecie.
W dyskusji zabierali głos pp.: Skrzypek z Malinia,
Rządźki, Furdyna i Adamczyk. Uchwalono rezolu-
cję, domagającą się pokrywania kosztów naprawy dróg spo-
sobem konkurencji całego powiatu, a nie poszczególnych
gmin, powołania Rady przybocznej z pośród ludności po-
wiatu, a nie ze sfer urzędniczych, zmniejszenia liczby dróżni-
ków powiatowych i urzędników Rady powiatowej.

Furdyna, sekr.

Bik, prez.

Odpowiedzi Redakcji.

Maciej Fyrek, Jan Nazimek, Wolica: Z wojewódz-
twa kieleckiego otrzymaliśmy urzędową wiadomość, że na
terenie byłej Kongresówki niema żadnych ograniczeń co do
rybołostwa na Wiśle. Możecie zatem swobodnie łowić ryby
po lewym brzegu Wisły, bo na to nie potrzeba żadnych
pozwoleń. — **St. Zdąbłasz, Wola Dalsza:** Ostatnio na-
desłanego artykułu nie zamieściliśmy, bo złożony już był
tejsamej treści artykuł p. Adam-

czyka ze Złoludzy. — **Pomorzanie.** W Małopolsce wschod-
niej trudno znaleźć tego rodzaju grunt z budynkami, bo
budynki zostały w przeważnej części zniszczone w czasie
wojny. Szczegółowych informacji co do kupna może udzie-
lić Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów, Halicka 21.
W sprawie dzierżawy należałoby dać ogłoszenie do tygodnika
„Rolnik“, Lwów, ul. Chorążczyzna 27. Wymiar podatku jest
stanowczo za wysoki. Należy wnieść w tej sprawie podanie
należyście umotywowane, wprost na ręce ministra skarbu,
p. Huberta Lindego, Warszawa, ul. Rymarska 5. Oczywiście
trzeba napisać podanie wyraźne, by je można było odczytać.
List pański z trudem zdołaliśmy odcyfrować. — **J. Walczyk,
Jablonica:** Podanie przestaliśmy do Banku Rolnego i po-
parliamsy. Mamy nadzieję, że skutecznie. Gdy primum się
skończy, otrzyma pan czek. — **Z. F. Ki:** Odpowiedź da-
liśmy już raz w „Piaście“. Przestaliśmy ją też kartką.
Idzie tu o placówkę nową, placówkę polską, którą trzeba
i należy poprzeć. Niewątpliwie będą z tego pewne ciężary,
ale w imię dobra sprawy polskiej trzeba je ponieść. Wy-
syłki nie wstrzymywaliśmy. 6 lutego otrzymaliśmy 2500 ma-
rek, 18 maja 2000 marek polskich. Na każdy list poszła
odpowiedź. — **J. Dyrda, Budy lańcuckie:** Myśl dobra, wy-
konanie jednak za słabe. Nie wydrukujemy. — **P. Gra-
bowski, Wołowice:** Sprawa jest dość zawikłana. Na po-
dstawie obowiązujących ustaw, rzemiosło mogą wykonywać
tylko ci, którzy mają kartę przemysłową. Tej pan nie ma.
Podatek musi pan zapłacić oczywiście według najniższej
kategorji, ale starostwo będzie pana ściagać za to, że pan
nie ma karty przemysłowej. Aby ją uzyskać musi pan wnieść
podanie do wydziału przemysłowego w województwie, Kra-
ków, ul. Zaczysze 5 i poprosić o dyspensę od dowodu uzdel-
nienia. Do podania trzeba dołączyć poświadczenie urzędu
gminnego, że pan przez trzy lata pracował u ojca jako po-
mocnik. Gdy pan tą dyspensę otrzyma, dostanie pan kartę
przemysłową i będzie pan miał raz na zawsze spokój. —
J. Wrona, Niedźwiada: Spłatu niech pan nie bierze, bo
rzeczywiście byłby pan skrzywdzony. Do Sądu udawać się
nie potrzeba. Musi się zaczekać, aż Sejm uchwali ustawę,
która ureguluje nareszcie sprawę spłat i zwrotu długów
przedwojennych. Chodzi tu o tysiące ludzi, którzy byliby
ciężko skrzywdzeni, gdyby Sejm sprawy tej nie załatwił.
Należy się spodziewać, że w jesieni Sejm zacznie tę sprawę
rozpatrywać. — **J. Adamaszek, Kaniów:** Fabryka maszyn
do robienia dachówek jest w Polsce jedna. Jest to firma
Rzewuski i Spółka, Warszawa, Ordynacka 7. Formy do ro-
bienia dachówek wyrabia firma W. Bogucki i K. Skrzypiński
w Chrzanowie, oraz firma Bracia Hofman Łódź, ul. Kiliń-
skiego 154. Do jednej z tych firm niech się pan zwróci. —
H. Suder, Zakliczyn: Odszkodowania wojenne zależą od
tego, czy rozrachunki między Polską a Austrią wypadną
na korzyść Polski, czy nie. Kwity należy zachować, czy
one jednak kiedyś będą płatne, to więcej, niż wątpliwe.
Rząd polski musiał przeprowadzić oszacowanie w złocie, bo
musiał mieć materiał dla rozrachunków z Austrią, która
sobie liczy za koleje, dworce, szpitale i drogi państwowe,
jakie nam w Małopolsce i na Śląsku po niej pozostały.
Młodzież powinna się zorganizować w Koło młodzieży.
W tej sprawie należy się zwrócić do redakcji „Młodej Pol-
ski“, Kraków, plac Szczepański 8. W sprawie założenia
Koła P. S. L. zwrócić się trzeba do p. Andrzeja Brożyny
w Bodzanowie, poczta Podtęże. On jest przewodniczącym wie-
lickiego Zarządu powiatowego P. S. L. — **R. Klejdysz,
Coton, Wielkopolska:** Wysyłamy. Żądany adres brzmi: Re-
dakcja „Włocianina“, Poznań, ul. Kwiatowa 2. Tam na-

leży także zwrócić się w sprawie organizacji P. S. L., tam bowiem mieści się zarząd okręgowy naszego stronnictwa na Wielkopolskę. Listy chętnie zamieszczamy. Prosimy o wyraźne napisanie nazwy wsi i powiatu. — **J. Szurek, Dominikowice:** Powołanie nastąpi w jesieni. — **St. Mermel:** Nie zamieściliśmy odpowiedzi „Naprzodowi“. Wychodzimy z założenia, że „psie głosy nie idą w niebiosy“. — **St. Barański, Bosowice:** Przysłał nam pan i zaadresowaną kopertę i papier na odpowiedź, tylko nam pan nie przysłał listu, o co panu chodzi; jakżeż mamy odpowiedzieć? — **L. Flisek, Porąbka:** Dopłata wynosić będzie na razie 8000 mkp. Rocznik ów będzie asenterowany w przyszłym roku. Podatek gruntowy będzie ściągany wedle przepisów, jakieżmy zamieścili w „Piaście“. Trzymorgowi gospodarze płacić będą bardzo niewiele. W tym roku nie będziemy mieli złotych polskich. Dopóki nie będziemy mieli budżetu, w którym dochody będą się pokrywać z wydatkami, dopóki nie będziemy mieć odpowiedniego zapasu złota w kasie państwowej, dopóty szkoda myśleć o wprowadzeniu złotej waluty, bo giełdźiarze zrobiliby z nią prędko to samo, co zdołali zrobić z naszą marką. Kto rozpowiada, że zaprowadzony będzie podatek od ubrań, tego należy oddać w ręce policji, bo to obłąkaniec, działający na szkodę państwa. Nie śniło się nikomu, by opodatkować tych ludzi, którzy mają trzy ubrania. Kursa korespondencyjne, o jakie panu chodzi, są w Warszawie. Zwrócić się pod adresem: Szkoła korespondencyjna „Palatyn“, Warszawa, Nowy Świat 36. — **Młody czytelnik, Zaczarnie:** Rocznik ten puszczają. W każdym razie musi się mieć pozwolenie z Powiatowej Komendy Uzuppełnień. Jeżeli pan nie jest całkiem zdrow, to pana nie puszczają Amerykanie. Oni puszczają tylko ludzi mocnych, zdolnych do najcięższej roboty. Ponadto wyjazd do Ameryki jest ograniczony. Pisaliśmy kilkakrotnie w „Piaście“, że do Ameryki może w ciągu tego roku do lipca 1924 wyjechać z Polski tylko 31.000 ludzi. Władze amerykańskie udzielają pozwoleń na wyjazd przedewszystkiem żonom do mężów, mężom do żon, dzieciom do rodziców i rodzicom do dzieci, przebywających w Ameryce. Potem dopiero idą pozwolenia dalszym krewnym. Czy z nich kto dostanie w ciągu tego roku pozwolenie, to wątpliwe. — **St. Liszko, Forfry, Francja:** Wysyłamy. Pieniądze przesłać przez bank lub w liście. O listy z Francji prosimy. — **W. Kwiatkowski, Radymno:** Szkoda pisać do prez. ministrów, który rzeczwiście ma na głowie o wiele ważniejsze sprawy. Warunki ntrzymania w Warszawie są znacznie cięższe, niż gdziekolwiek w Polsce. Radzimy zwrócić się do p. Gruski; gdy on się sprawą zajmie, potrafi znaleźć panu jakieś zajęcie. — **L. Bąk, Decazeville, Francja:** Pieniądze przyszły. Gdy się prenumerata będzie kończyć, zawiadomimy. — **J. Rychel, Skowierzyn:** Wysyłamy dalej. O ile panu P. K. U. da pozwolenie, to może pan starać się o wyjazd do Ameryki. O ile jednak nie ma pan w Ameryce rodziców, to niema nadziei, by pan mógł otrzymać pozwolenie od władz amerykańskich na wyjazd. — **P. Lampart, Chmielnik:** Posłałiśmy wyczerpującą odpowiedź listownie. — **J. Kachel, Kuków:** Sprawę ogłoszenia załatwiła administracja. Cokolwiek mieliśmy do wydrukowania od pana, tośmy wydrukowali. Legitymację członka P. S. L. otrzymuje się w powiatowym sekretarjacie naszego stronnictwa. W każdym powiecie jest taki sekretarjat. 5.000 mkp. przeznaczylismy na fundusz prasowy. Zapłacone półrocze; na III-ci kwartał zostało 1.900 mkp. Czek wysłano. — **A. Maziarz, Nisko:** List zaadresowany należycie posłałiśmy. Adres brami: **Katowice, ul. Powstańców 1.**

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważnia się zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe:

Jan Gryboś, ur. 1896 r. w Kąclowej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz. 900
Ignacy Kukła, ur. w Rakszawie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 805
Józef Kądziołka, ur. 1901 r. w Szczepanowie, unieważnia zgubione dok. wojsk. wydane przez P. K. U. Tarnów.
Abraham Siegfried, ur. 1896 r. w Jodłowej, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 905
Piotr Pachola, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 907
Jan Ziemia, ur. 1891 r. w Trzęsówce, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe podczas targu 29 maja w Kolbuszowej. 809 1 2
Antoni Rembisz, ur. w Wilczej Woli, 1895 r., unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 903
Kazimierz Guzda, ur. w Ćmolasie, 1899 r., unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 904

Sprzedż realności między Krynicą a Wysową, z domem, sadem, 2 morgami pola, budynkami gospodarskimi. Bliższa wiadomość: Bruchnerowa, Śnietnica koło Grybowa. Na odpowiedź należy załączyć 3.000 mkp. 804

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie, odbyte dnia 27 marca 1923 r., uchwaliło podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy 100.000.000 mkp. na 300.000.000 mkp., a to przez wydanie 100.000 sztuk nowych akcji imiennej wartości po 500 mkp., opiewających na okaziciela.

Na podstawie powyższej uchwały Walnego Zgromadzenia oraz na zasadzie postanowienia pp. Ministrów skarbu, przemysłu i handlu z dnia 12 czerwca 1923 r. L: DK/2612/III., rozpisuje się niniejszem subskrypcję na następujących warunkach:

Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru 100.000 sztuk nowych akcji w ten sposób, że na każde dwie akcje mogą pobrać jedną nową. Poza tem repartycję nowych akcji przeprowadzi Rada zawiadowcza według swego swobodnego uznania.

Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje lub kwity tymczasowe, które zostaną zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

Prawo poboru może być zgłoszone i wykonane najpóźniej w przeciągu dni 30-tu od dnia ogłoszenia subskrypcji w „Monitorze Polskim“, a to pod rygorem utraty tego prawa.

Kurs emisyjny nowych akcji wraz z podatkiem i kosztami emisji wynosi 1.000 mkp.

Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna wraz z 10% odsetkami od dnia 1 stycznia 1923 r. do dnia wpłaty.

Nowe akcje wydane będą w swoim czasie akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfektowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami najdalej do dnia 3-ch od chwili zamknięcia emisji.

Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku począwszy od dnia 1 stycznia 1923 r.

Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmują do dnia 15 sierpnia 1923 r.:

Polsko-Amerykański Bank Ludowy S. A. w Krakowie, ul. Florjańska 18, oraz Oddziały tegoż we Lwowie, ul. 3 Maja, i w Warszawie, plac Napoleona 5.

Przedruk nie będzie płacony.

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

351 18 0

JEDYNA KATOLICKA HURTOWNIA

SKÓR

wszelkiego rodzaju polskich garbarń

Dr Z. DZIKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

w Krakowie, ulica Jagiellońska 5, II. p.

poleca się chrześcijańskim kooperatywom, składnicom gminom i szewcom. Również stale na składzie płynna smoła (ter) czeska do terowania dachów, w beczkach lub wagonami.

909 1 2

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe, oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:

MARJAN SZYF, KRAKÓW XXII.

Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:

chemiczna fabryka, Sp. akc., dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach, pow. Katowice.

Fabryka produktów chemicznych Liban, Sp. akc., Kraków—Podgórze.

796 2 3

Najzdrowszy, przyjemny, musujący, chłodzący napój można otrzymać przez użycie tabletek lemonjady malinowej lub cytrynowej „VITA”. Karton na 250 szklanek wysyła fabryka „VITA”, Kraków, Rynek 22, za nadesłaniem 100.000 mkp.

911 1 4

Spieszcie! Tylko do 10-go lipca. 800

20 książek za 20.000 mkp.

Książki te, z których każda stanowi odrębną całość, tworzą bibliotekę. Napiszcie do T-wa „Jedność i Praca” Warszawa, Chmielna 47a P. a natychmiast będą wam wysłane książki, które otrzymacie za zaliczką pocztową.

Potrzeba chłopca do praktyki szewskiej na roboty luksusowe zaraz. Wymaga się świadectwo szkolne z dobrym postępem. Zakład szewski Stefana Dyrasa, Kraków, Mały Rynek 7, I. p.

808

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Gospodarstwo 16 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 25 milionów mkp.

17 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 30 milionów mkp.

35 morgów ziemi I-szej klasy, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 40 milionów mkp.

33 morgi dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 55 milionów mkp.

Oprócz tych mamy jeszcze większą ilość majątków większych i mniejszych, oraz folwarki i dobra rycerskie, od 200 do 3.000 morgów do wyboru. Ażeby uniknąć niepotrzebnych kosztów, proszę wszystkich wybierających się na kupno, zabierać ze sobą większy zaatek, celem umożliwienia zawarcia na miejscu kontraktu.

776 1 3

Zgłoszenia przyjmują: Bracia Pawlak, Kępno. Poznańskie, ul. Warszawska L. 303, obok młyna parowego,



CZEGO CZEKACIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z pisemnymi zamówieniami, bo dopóki zapas ze starych zakupów wystarcza, wysyłam każdemu pocztą za zaliczką (przy otrzymaniu zadatku 50.000 mkp.), po najtańszych starych cenach:

Garnitur towarów: to znaczy 1 odcinek wystarczający na męskie nocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, 1 chustkę zimową na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych i 2 pary pończoch damskich, wszystko razem tylko za 450.000 mkp. wyższy gatunek za 600.000 mkp.

Zamówienie prosimy adresować: Skład fabr.

M. BRYL w Łodzi, ul. Piotrkowska 56
w podwórzu.

UWAGA! Zamawiający 2 garnitury razem dostaje 1 tuzin chusteczek jako podarunek

906 1 3

DARMO.

Tow. akc. „POREBA” zawiadamia P. T. Interesowanych, że z dniem 1-go lipca b. r. oddało wyłączną sprzedaż węgla ze swych kopalń firmie „ESBEHA” w Krakowie, ul. Pędzichów L. 5. Polecając się nadal łaskawym względem uprasza o skierowanie zamówień wprost do zastępcy.

915

Tow. akc. „POREBA”.

Firma „ESBEHA” zawiadamia, że objąwszy wyłączną sprzedaż węgla Tow. akc. „POREBA”, wysyłać będzie takowe wagonami, na razie w sortymencie „pospółka”, która jednak nadaje się tak do celów opałowych, jak i fabrycznych. Uprasza o łaskawe zaszczycenie zamówieniami, które będą bezwzględnie wykonywane.

916

„ESBEHA”, Kraków, Pędzichów 5.

Stanisław Szpak, rządowo upoważniony geometra, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy w Dąbrowie k. Tarnowa, otworzył kancelarię w domu własnym i wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres miernictwa, działów gruntu, parcelacji i t. p.

914

**DOBRA UPRAWA ROLI
DOBREM NARZĘDZIEM
ZAPEWNIĄ DOBRE ZYSKI.**



PLUGI jedno- i dwuskibowe
BRONY zwykle i sprężynowe

KULTYWATORY
sprężynowe

SIEWNIKI
rzędowe

prawdziwe VENTZKIĘG

polecają przedstawiciele

BRONIKOWSKI, GRODZKI I WASILEWSKI

Spółka akcyjna 782 2 0

(Zjednoczone firmy: »Alfred Grodzki i K. Wasilewski«)

WARSZAWA, Senatorska 33.

POLACY -- POLKI!

Popierajcie hasło »Swoj do Swego«. Wysyłam każdemu na żądanie tylko dobre gatunki towarów: Kort angielski na silne ubranie świąteczne i do roboty, 3 metry za 300.000 mkp., podszewki cały komplet za 85.000 mkp., cągi lepsze i silne męskie po 35.000 do 45.000 mkp. za metr. Na cały garnitur potrzeba 3 m. Kretony na ubrania damskie po 58.000 mkp. płótna na wyspy, koszule i pościel od 16.000 do 28.000 mkp. za metr. Szewioty lepsze na koszule damskie po 45.000 do 55.000 mkp. za metr, wysyła się za zaliczką, zaś ci, co nadesłali pieniądze zgóry, nie płacą przesyłki pocztowej ani opakowania. Paczki za granicę po nadesłaniu pieniędzy zgóry. Adresować: Najtańsza chrześcijańska sprzedaż manufaktury **M. Rzeźnik, Łódź, Skrzynka pocztowa Nr 34.** 32

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ul. Lipowa L. 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane.

Uwaga: Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo. 799 1 3

Bacność! Bacność!
Tanie majątki!

Kto chce kupić tanio majątek ziemski, niech się zgłosi spiesznie z całym zaufaniem pod niżej podany adres. Majątki podrożeją w krótkim czasie o dalsze 200% (procent). Najkorzystniejsze ulokowanie i oprocentowanie pieniędzy jest na majątku ziemskim. Ażeby zapobiec lichwiarskim spekulacjom niektórych banków, podejmuję się wystarać z Banku parcelacyjnego pożyczki, specjalnie na gospodarstwa, do 50 milionów marek polskich.

1) 65 morgów, w tem 8 morgów łąki, 6 morgów lasu, ziemia pszenna, budynki w dobrym stanie, 9 sztuk bydła, 3 konie, 8 sztuk świń i wszystkie maszyny rolnicze. Cena 120 milionów mkp.

2) 54 morgów, 10 morgów lasu grubego, 8 morgów łąki, budynki murowane, 2 konie, 6 sztuk bydła, 3 sztuki świń, maszynierja podwójna, młyn konny do mielenia zboża. Cena 90 milionów mkp.

3) 55 morgów ziemi z łąkami, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz kompletny. Cena 80 milj. mkp.

4) 48 morgów ziemi pszennej, 5 morgów łąki, 5 morgów lasu, budynki murowane, 2 konie, 5 sztuk bydła i wszystkie maszyny rolnicze. Cena 90 milionów mkp.

5) 29 morgów pszennej ziemi, 3 morgi łąki, budynki w dobrym stanie, 1 koń, 3 sztuki bydła i wszystkie maszyny rolnicze. Cena 55 milionów mkp.

6) 42 morgów pszennej ziemi, 3 morgi łąki, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 50 milionów mkp.

7) 20 morgów pszennej ziemi, 3 morgi łąki, budynki murowane, 1 koń, 3 sztuki bydła, wszystkie maszyny rolnicze, blisko miasta. Cena 55 milionów mkp.

8) 17 morgów pszennej ziemi, 3 morgi łąki, budynki w dobrym stanie, 1 koń, 2 krowy i wszystkie maszyny rolnicze, blisko miasta. Cena 40 milionów mkp.

9) 15 morgów pszennej ziemi, 2 morgi łąki, budynki murowane, 2 krowy, 1 maciora i porządki rolnicze. Cena 45 milionów mkp.

10) 2 morgi pszennej ziemi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 17 milionów mkp.

11) 6 morgów i restauracja, zabudowanie murowane, duża sala, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 60 milionów mkp.

12) 8 morgów, restauracja i kinematograf z całym urządzeniem, wielka sala, zabudowanie nowe. Cena 100 milionów mkp.

13) 2 kamienice 1-piętrowe, blisko rynku, w pow. mieście. Cena 30 milionów mkp.

14) Dom murowany o 4 pokojach, w pow. mieście, stosowne dla rzemieślnika. Cena 9 milionów mkp.

Oprócz tych mam jeszcze większą ilość majątków większych i mniejszych do wyboru. Ażeby uniknąć niepotrzebnie kosztów, proszę wszystkich wybierających się na kupno zabierać ze sobą zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Huczek, Kępno (Poznańskie), ul. Kolejowa L. 477, hotel Józwiaka.

Na odpowiedź listowną dołączyć 2.000 mkp. Jechać pociegiem Kraków—Górny Śląsk—Kępno. Ostrzegam przed agentami na dworcu w Kępnie. 908

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat

1351 25 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18.

DACHÓWKA tanio do sprzedania, po cenie 1.000.000 mkp. za 1.000 sztuk, loco stacja załadowcza. Wiadomości uprasza się nadsyłać do administracji pisma, pod »TANIA DACHÓWKA«. 783 3 3

Sprzedam Polakowi lub Polakom 25 morgów roli ornej, czarnoziemu przepuszczalnego, w jednym kawałku, 3 km od miasteczka Jazłowca, 14 km od Buczacza. Wiadomość: Dobrowolaki Jazłowca koło Buczacza. 807

Tysiące pożyczkowan
Sumienne wykonywanie oblatanków.

Ważne dla każdego!

Czy słyszeliście o firmie handlowej „Szczupakiewicz i Ska“, Białystok, która wysłała za pobraniem pocztowym wszelkie towary: sukienne, białe i galanteryjne po cenach fabrycznych? Z pewnością. — Lecz nie zdążyliście nawiązać z nią kontaktu. Spieszcie więc skorzystać z okazji. 798

CENNIKI i CIEKAWY OFERTY

wysła się na pierwsze żądanie bezpłatnie. — Adresujcie:

FIRMA HANDLOWA

SZCZUPAKIEWICZ i Ska

BIAŁYSTOK. — Skrzynka pocztowa 36.

UWAGA! O ile się towar nie spodoba, zwracamy pieniądze w całości.

Bez żadnego ryzyka dla zamawiającego.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli młynów, iż oryginalna szwajcarska gaza jedwabna

„Wydlera“

powinna być zaopatrzoną
uwidocznionym obok
znakiem ochronnym.

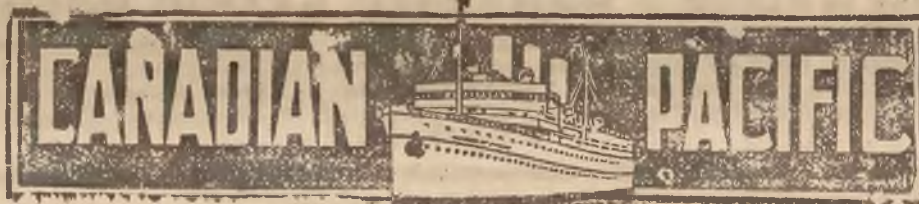


Główna sprzedaż u firmy:

B. Unger

Biuro sprzedaży maszyn
i przyborów technicznych
Kraków, ulica Szewska 21.
Telefonu Nr 1527. 797 2 4

Kraków
Radziwiłłowska
29.



Warszawa
Marszałkowska
117.

RAILWAY

**Największe okręty pomiędzy Europą i Kanadą.
Najkrótsza droga z WARSZAWY do KANADY i do AMERYKI.**

Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!

Dnia 16-go kwietnia 1923 r. rozpoczęła się rejestracja na nową kwotę osób, jadących do Ameryki.

Emigranci, którzy posiadają wizę amerykańską, **powinni natychmiast przesłać** do jednego z naszych biur listem poleconym **paszport** zagraniczny z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej.

Dla **emigrantów-rolników**, wyjeżdżających do KANADY, została obniżoną cena za przejazd kolejami na kolejach CANADIAN PACIFIC.

Okręty odchodzą co kilka dni.

Okręty odchodzą co kilka dni.

Obszerne i wygodne pomieszczenie dla klasy trzeciej, obfita i urozmaicona kuchnia.

Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci.

Biuro centralne: Warszawa, Marszałkowska 117, tel. 231-46.

Adres telegraficzny: GACANPAC WARSZAWA.

FILJE: Lwów, ul. Gródecka 93; Białystok, ul. Sienkiewicza 5; Wilno, ul. Wielka 41; Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; Brześć n/B., ul. Steckiiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, aby pasażerowie, którzy jadą do Kanady zachowali korespondencję i koperty, które otrzymali stamtąd.

788 3 4

Wapno budowlane i nawozowe

wypalane z trijasowego wapienia muszlowego, jedyne w Polsce, posiadające własności hydrauliczne, jakoteż kamień dolomitowy budowlany, t. j. ciosy, okładziny i kamień łamany sprzedają 910

Wapienniki Pogorzyskie, Pogorzycze, poczta Chrzanów.

EMIGRANCI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ CZYTAJCIE UWAŻNIE!

Rejestracja emigrantów na poczet »nowej kwoty« rozpoczęła się. Wszyscy emigranci, którzy już są w posiadaniu wizy amerykańskiej i którym zależy na jaknajprędszym wyjeździe, powinni bezzwłocznie zgłosić się do którego z biur

„COMPAGNIE GÉNÉRALE TRANSATLANTIQUE“ FRENCH LINE

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 27; — LWÓW, GRODECKA 83; — BRZEŚĆ n/B., MIKOŁAJEWSKA 32.

a będą mogli w najbliższych tygodniach wyjechać do Ameryki. — Odjazdy okrętów z HAVRU we Francji.

„COMPAGNIE GÉNÉRALE TRANSATLANTIQUE“ (FRENCH LINE) jest Towarzystwem francuskim i jednocześnie największym Towarzystwem okrętowym na świecie: 120 własnych okrętów o ogólnym tonnażu 1,038.458.

WARSZAWA — HAVRE — NEW-YORK — WARSZAWA — ST. NAZAIRE — KUBA, MEKSYK.

Emigranci, nie posiadający paszportów zagranicznych, powinni przysłać do którego z naszych oddziałów natychmiast swe affidavity, celem ostemplowania ich w Urzędzie emigracyjnym.

O szczegółowe informacje, których udzielamy szybko, dokładnie i bezpłatnie, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem:

„FRENCH LINE“ Warszawa, Królewska 27; Lwów, Grodecka 83; Brześć n/B., Mikołajewska 32

UWAGA! W myśl umowy handlowej polsko-francuskiej, pasażerowie, obywatele polscy we francuskich portach, lub na francuskich okrętach są traktowani na równi z obywatelami francuskimi. 806 1 2

Najtrwalsze i najtańsze krycie dachów.

Zrekonstruowana i uruchomiona wytwórnia dachówek „Asbit“ wyrabia z czystego asbestu kanadyjskiego pierwszorzędnej jakości łupki na najnowszych, obecnie zmontowanych maszynach. — Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa. — Kraków, ul. Starowiślna 55. — Główny zastępca na okręgi podhalańskie: Nowy Sącz, Zagórze, architekt Inż. Mańkowski w Krośnie, zaś na Kongresówkę Stanisław Szajkowski w Zawierciu. 912

!! WSPANIAŁA OKAZJA !!

dla pasażerów, którzy chcą jechać bez przesiadania z Gdańska wprost

DO KANADY NEW JORKU lub

17-go lipca 1923 r.

802

odchodzi ulubiony i najwygodniejszy dla pasażerów

III-ciej klasy okręt

TOW. OKRĘTOWEGO

RED STAR LINE

GOTHLAND

ze wspaniałe urządzeniem, oddzielnymi kabinami III. klasy, na 2, 4 i 6 osób.

Po wszelkie informacje zgłaszać się natychmiast osobiście lub listownie do

TOW. OKRĘTOWEGO RED STAR LINE

KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 43

lub w Warszawie, Marszałkowska 137, gdzie zwracać się do oddziału krakowskiego

AMERYKA DO KANADY

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)

ANTWERPIA AMERYKA GDAŃSK AMERYKA AMERYKA AMERYKA HAMBURG CHERBOURG

KRAKÓW

43 FLORJAŃSKA 43

INFORMACJE BEZPŁATNIE

S Z K Ł O

okienne i dachowe

poleca w każdej ilości

S. UNGERKraków, ul. Powiśle L. 12
(róg ul. Podzamcze). Tel. 4327.

370 6 10



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 80.000 mkp. Budzik 100.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem od 150.000 mkp. Harmonje wiedeńskie jednorzęd. 220.000 mkp. dwurzęd. 270.000, 350.000 i 420.000 mkp. Djamenty do szkła 70.000 mkp. Brzytwy 28.000 — 40.000 mkp. Maszynki do włosów 75.000 mkp. Mandoliny od 160.000 — 230.000 mkp.
Cennik ilustrowany 1.300 mkp. 738 5 0

**Bałycko - amerykańska Linja**

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCII! REEMIGRANCII (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną), mogą bez ograniczenia wracać.

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie

Wszelkie informacje bezpłatnie!

511 17 0

SKANDYNAWSKO - AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Pospieszna pocztowo-pasażerska żegluga

Gdańsk

Kopenhaga

Nowy Jork

powszechnie lubianymi okrętami:

„FREDERIC VIII“, „OSCAR II“, „HELLIG OLAV“, „UNITED STATES“.

EMIGRANCII! REEMIGRANCII!

Nie kupujcie karty okrętowej do Ameryki i nie piszcie do krewnych w Ameryce, by Wam przysłali kartę okrętową

zanim nie zasięgniecie

ustnie lub listownie dokładnych a bezpłatnych informacji o obecnych warunkach podróży do Ameryki w biurze

SKANDYNAWSKO - AMERYKAŃSKIEJ LINJI

WARSZAWA, ul. Senatorska L. 35 (obok ambasady amerykańskiej).

Oddział: KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska L. 35.

745 6 0



KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA 8.

5 DNI **DO AMERYKI i KANADY**

Wszyscy, którzy wrócili z Ameryki do Polski i mają zamiar wyjechać z powrotem, powinni nam natychmiast nadesłać swoje stare dowody lub paszporty, stwierdzające ich pobyt w Ameryce, bo będą mogli wyjechać w ciągu kilku tygodni na naszych olbrzymich i najwygodniejszych okrętach światowych

„MAJESTIC“
56.000 ton pojemności

„OLYMPIC“
47.000 ton pojemności

„HOMERIC“
35.000 ton pojemności

Przejazd z Krakowa do Nowego Jorku kosztuje 106 dolarów, pogł. 8 dolarów.

Prosimy uważać na nasz dokładny adres:

792 2 4

WHITE STAR LINE, KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA 8.

NAJKRÓTSZA DROGA

NAJSZYBSZA PODRÓŻ

do

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(Ameryka południowa).

Okręty odjeżdżają:

„ATLANTA“
10 sierpnia,

„FRANCESKA“
14 września.

„SOFJA“
12 października.

Osobne specjalne pociągi wprost do portu.

Całe koszty podróży 3-cią klasą dolarów 63.—.

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

WARSZAWA, ul. Królewska 39.

KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska 23.

UWAGA!

UWAGA!

Sprzedaż w drodze parcelacji!

Burty ad Horeżanka, w pow. podhajeckim, 14 km od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła. **2 młyny wodne po 2 kamienie do sprzedania.** Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Obszar 485 morgów, w tem 400 morgów w kulturze i obsiane. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. **Informacyj na miejscu udziela nasz delegat p. Jan Rączka** od 7 do 14 i od 21 do końca miesiąca.

Bobulińce—Kujdanów, 14 km od stacji kol. Buczac, czarnoziem podolski, przepuszczalny. **Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol.** Na miejscu delegat Jan Rączka 1, 2, 3, 15, 16, 17 każdego miesiąca.

Barysz, 1 km od stacji kol. Jezierzany—Barysz, w pow. buczaickim, czarnoziem podolski, przepuszczalny. W miejscu kościół, szkoła, dom ludowy i t. d. **Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol.** Na miejscu delegat Jan Rączka 4, 5, 6, 18, 19, 20 każdego miesiąca.

Bonszów (folwark Kornelin), 1 km od stacji kol. Bursztyn—Demianów, pow. Rohatyn, czarnoziem podolski, łąki dwu- i trzykośne. Kościół parafjalny i kościół w Boiszowcach o 7 km. **Cena przeciętna za mórg ziemi 600 zł. pol.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Zagrzebela, przedmieście Tarnopola, 50 morgów roli, cena przeciętna za mórg ziemi 800 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Ostrów, folwark (gmina Dmytrowice), 17 km drogą kołową od Lwowa, 6 km od stacji kol. Dawidów, w pow. lwowskim, 4 km od stacji kol. Gaje—Czyżyków. 50 morg w roli, 50 morgów łąk, bez budynków, spichlerz do rozbiórki. **Cena za mórg ziemi przeciętnie po 500 zł. pol.** Informacyj udziela dzierżawca dóbr w Gańczarach o 2 km obok. Umowy w banku.

Więckowice, pow. Sambor, około 60 morgów, w tem 7 morgów łąk, 10 km od stacji kol. Biskowice, 18 km od Sambora, kościół parafjalny, poczta i szkoła w miasteczku Krukienice 6 km. Gleba pszenna, łąki słodkie 2-kośne, urodzajne. W okolicy wielkie lasy. **Cena za mórg ziemi od 400 zł. p. z połową zasiewów.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Debrestany, folwark „Kiertyna“, pow. Gródek Jagielloński, 375 morgów roli i 125 morgów łąk 2-kośnych. Budynki w dobrym stanie, 6 km od stacji kol. Kamieniobród, 25 km szosą od Lwowa, pomiędzy miastami powiatowymi **Gródek Jagielloński i Jaworów.** Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna, w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych, łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. **Możność zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa.** W okolicy obfite lasy. Łatwość nabycia budulca. **Cena ziemi za mórg od 400 zł. pol.** Informacyj udziela miejscowy dzierżawca dóbr. Umowy w banku.

794 2 3

Ułatwienia przy nabyciu materiału budowlanego.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

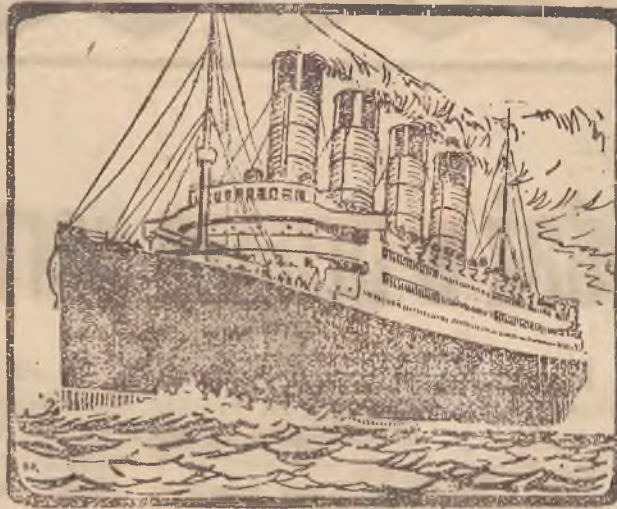
Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje

BANK ZIEMIEN S. A.

Lwów, ul. Kopernika L. 4.

CUNARD LINE

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)



LINJA KUNARD

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać
do

AMERYKI i KANADY

5 DNI PODRÓŻ PRZEZ OCEAN 5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona LINJA KUNARD czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

Reemigranci! TO ZNACZY TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI DO POLSKI W LATACH 1919, 1920, 1921, 1922, 1923 I POSIADAJĄ STARE PASZPORTY, WYDANE PRZEZ KONSULATY POLSKIE W AMERYCE, LUB INNY DOKUMENT, STWIERDZAJĄCY ICH POBYT W AMERYCE — ORAZ TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI PRZED WOJNĄ, I POSIADAJĄ JAKIEKOLWIEK ZAŚWIADCZENIE, ŻE PRZEBYWALI W AMERYCE, BĘDĄ MOGLI W NAJBLIŻSZYM CZASIE POWRÓCIĆ DO AMERYKI, O ILE SIĘ ZGŁOSZĄ W NAJKRÓTSZYM CZASIE W NASZYM BIURZE PRZY UL. SZPITALNEJ 30, OSOBIŚCIE LUB PISEMNIEM Z WYŻEJ WYMIENIONYMI DOKUMENTAMI.

Emigranci, a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają affidavity od krewnych, obywateli amerykańskich, potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, powinni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota, składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie, jak n. p.: BERENGARJA, MANIA, MAURETANIA, i t. d., o pojemności zwyż 50.000 tonn, posiada dla pasażerów 3-klasowy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów:

GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU i t. d. Podróż przez ocean trwa 5 dni.

Podróż do Warszawy nie potrzebna.

Zwracajcie się z zaufaniem do:

LINJI KUNARD, KRAKÓW, SZPITALNA 30

(Hotel Pollera).

Proszę uważać na nasz adres:

732 5 0

ULICA SZPITALNA L. 30 (w Hotelu Pollera).